

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 43 (1325)

LUBLIN, NIEDZ. 13 LUTEGO 1949 R.

ROK V

„Spisek milczenia” w Radzie Bezpieczeństwa stordedował propozycje rozbrojeniowe ZSRR

NOWY JORK (PAP). JAK JUŻ DONOSILIŚMY, PROAMERYKAŃSKA WIĘKSZOŚĆ RADY BEZPIECZEŃSTWA STORPEDOWAŁA O-NEGDAJ NOWĄ RADZIECKĄ REZOLUCJĘ ROZBROJENIOWĄ. ZA-APROBOWAŁA NATOMIAST OGÓLNIKOWĄ REZOLUCJĘ. UCHWAŁONĄ PRZEZ WIĘKSZOŚĆ ZGROMADZENIA — RÓWNIEŻ W MYŚL WSKAZÓWEK USA — 19 LISTOPADA 1948 R. OTO JAK WIĘKSZOŚĆ ZGROMADZENIA ZAMANIFESTOWAŁA SWOJE NEGATYWNE STANOWISKO WOBEC PROPOZYCJI RADZIECKIEJ:

Na wstępie posiedzenia delegat amerykański Warren Austin dał do zrozumienia, że liczy na to, iż dyskusji na temat propozycji radzieckiej nie będzie i że Rada natychmiast zaaprobuje rezolucję Generalnego Zgromadzenia, odrzuć zaś propozycje radzieckie. Delegat Kanady — poparł skwapliwie ten apel do zorganizowania „spisku milcze-

nia” w stosunku do propozycji ZSRR. Inni delegaci należący do większości uległej USA wogóle nie zabrali głosu.

Delegat radziecki Malik wygłosił przemówienie, wyjaśniające istotę nowych propozycji radzieckich.

W głosowaniu nad meritum propozycji radzieckich nikt z członków Rady nie odważył się głosować przeciwko tym propozycjom. I w tym jednak wypadku, odpowiednio do wskazań delegacji USA, zastosowano tę samą taktkę. 9 członków Rady powstrzymało się od głosowania i radziecki projekt rezolucji upadł. Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że delegacja radziecka rezerwuje sobie jednak prawo wniesienia swych propozycji do Komisji Zbrojeń Konwencyjnych i do Komisji Atomowej ONZ.

W ten sposób większość anglo-amerykańska w Radzie Bezpieczeństwa urzeczywistniła swój „spisek milczenia”, by stordedować propozycje radzieckie.

KOMUNIKAT

Sekretariat Komitetu rzecznego Nr. 1 zawiadamia, że dziś tj. w niedzielę w sali ZZK (1 Mała 51) o godz. 10 odbędzie się konferencja wyborcza. Delegaci oraz zaproszeni goście proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretariat

PIERWSZY KROK

Wczoraj odbyła się w Lublinie konferencja korespondentów wiejskich i miejskich „Sztandaru Ludu” w liczbie 150 osób. Konferencja ta jest wyrazem wkroczenia naszej redakcji na nowe tory rozwoju, na tory ściślejszego powiązania się z czytelnikiem — masami pracującymi miasta i wsi, z tymi, których interesy reprezentujemy.

Gazeta „Sztandar Ludu” jest organem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie znaczy to jednak, że piszemy wyłącznie o Partii i dla członków Partii. Gazeta nasza — jak wskazuje chociażby jej nazwa — jest i powinna nadal być gazetą robotników, chłopów drobno i średnio-rolnych, inteligencji pracującej, jednym słowem, wszystkich ludzi pracy. W działalności naszej chcemy się oprzeć na szeroko rozbudowanej sieci korespondentów miejskich i wiejskich. Im większa będzie liczba tych korespondentów, tym ściślejsza będzie więź łącząca nas z masami pracującymi — naszymi czytelnikami.

Rzecz jasna, że redakcja nie może się ograniczyć tylko do korespondentów stałych i zrzeszonych. Każdy człowiek pracy ma drogę otwartą do redakcji, każdy robotnik i biedny chłop może i powinien pisać do redakcji gdzie zawsze znajdzie w sprawie słuszną poparcie lub poradę.

Wczorajsza konferencja korespondentów była pierwszym krokiem na drodze do ustalenia ściślejszej współpracy z naszymi czytelnikami. Współpracę tę rozumiemy nie tylko w tym sensie, że jak najszersze rzesze pracujących będą czytały naszą gazetę — ale że jak najwięcej czytelników będzie do naszej gasy doświadczało o swoich sprawach, troskach i radościach.

WSPÓLNA KONFERENCJA korespondentów fabrycznych i terenowych redakcji „SZTANDARU LUDU”

Pierwsza tego rodzaju konferencja korespondentów lubelskiej gazety partyjnej zgromadziła w dniu wczorajszym o godz. 10 w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie 150 korespondentów, w czym 70 absolwentów właśnie zakończonego kursu partyjnego dla sekretarzy gminnych. Konferencja miała na celu ustalenie wytycznych pracy na najbliższy okres.

Po zagajeniu przez red. naczelne go „Sztandaru Ludu” tow. Jaworskiego głos zabrał I Sekr. KW PZPR tow. Wojciechowski, który określił rolę gazety partyjnej na tle obecnej rzeczywistości jako narzędzia Par-

tyj w wychowaniu mas, mobilizowania ich do wielkich zadań przebudowy społecznej i do walki z wstępnictwem i reakcją przez wstawianie płaszczyzn walki klasowej i piętnowanie przejawów szkodnictwa we wszelkiej jego postaci. Omawiając rolę korespondentów gazety mówca podkreślił: — „Bez powiązania z masami gazeta roli swej nie spełni”.

Z kolei tow. Jaworski wyjaśnił za brany zadania korespondentów oraz tematykę korespondencji. Omawiając problem codziennych bolączek terenu, mówca wskazał na osiągnięcia „Sztandaru Ludu”, który swą rubryką „Czytelnicy mają głos” spowodował w licznych wypadkach szybką i należytą interwencję. „Chcemy, aby nasza gazeta pisana była przez masy pracujące lubelszczyzny. Dlatego będziemy się starać o to by ta druga nasza redakcja, pracująca bezpośrednio w terenie w waszych osobach, rozrastała się jak najszerszej” — mówił mówca, życząc korespondentom powodzenia w pracy dla gazety.

Tow. Łuc I sekret. Komitetu Miejskiego PZPR, zalecił zebraniemu pilną obserwację i rejestrowanie przejawów życia organizacyj partyjnych i na zakończenie rzucił hasło podjęcia współzawodnictwa pomiędzy grupami korespondentów miejskich i wiejskich. Inicjatywa ta została przez zebranych przyjęta spon-tanicznie oklaskami.

Na zakończenie konferencji wydano zebraniemu specjalne legitymacje korespondentów „Sztandaru Ludu”.

To nie jarmark



Pomimo zasp śnieżnych chłop z całej okolicy zjechali do Wysokiego (pow. krasnostawski) na zorganizowany tam przez Spółdzielnię Zbytu Produktów Zwierzęcych spęd trzody chlewnej. Podczas ostatniego spędu w dniu 9 bm. zakupiono tu ponad dwieście sztuk trzody chlewnej. Nie dziwnego — wysokie ceny zachęcają chłopów do zawierania transakcji ze Spółdzielnią.

Berlin nie będzie włączony do państwa zachodnio-niemieckiego

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego

BERLIN (PAP). — Radzieckie Biuro Informacyjne w Berlinie ogłosiło następujący komunikat:

„Kontrolowana przez amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne prasa niemiecka opublikowała przed kilkoma dniami wiadomość, że prezydium tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn powzięło decyzję włączenia części Berlina, jako dwunastego kraju, do państwa zachodnio-niemieckiego.

Radzieckie Biuro Informacyjne jest upoważnione do wyjaśnienia, że, zdaniem władz radzieckich tego

rodzaju decyzja jest nowym dowodem awanturniczej i nieodpowiedzialnej polityki Rady Parlamentarnej w Bonn. Przy pomocy tego rodzaju prowokacyjnych posunięć Rada usiłuje odwrócić uwagę niemieckiego społeczeństwa od faktu, że za chodnie mocarstwa okupacyjne prowadzą politykę rozdziału Niemiec, że będzie stworzone zachodnio-niemieckie państwo separatystyczne, że zostanie od Niemiec oderwane Zagłębie Ruhry i że okupacja będzie przedłużona na czas nieokreślony.

Prowokacyjny i awanturniczy charakter tej decyzji opiera się na świądomym nieuwzględnieniu okoliczności, iż Berlin może być jedynie stolicą niepodzielnego państwa niemieckiego. Berlin znajduje się w obrębie radzieckiej strefy okupacyjnej i nie może w żadnym wypadku być włączony do separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego.

Decyzja Prezydium Rady Parlamentarnej w Bonn stanowi dowód, iż pewne agresywne koła niemieckie usiłują wykorzystać problem berliński w tym kierunku, aby wzmocnić tarcie pomiędzy mocarstwami okupacyjnymi w Niemczech. Koła te usiłują również stworzyć z problemu Berlina ognisko gospodarczej i politycznej dywersji przeciwko radzieckim władzom okupacyjnym. Prowadzenie tego rodzaju polityki nie może poprawić sytuacji mieszkańców Berlina. Odpowiedzialność za tę politykę ponoszą awanturnicy spod znaku Schmidta, Adenauera, Reutera i Kaisera, jak również ci wszyscy, którzy im pomagają”.

Współzawodnictwo w opiece nad ośrodkiem maszynowym Pracownicy parowozowni „Zamość” wzywają odcinek T.E. 2

Na ogólnym zebraniu w dniu 11 bm. pracowników parowozowni Zamość uchwalona została następująca rezolucja:

„W związku ze zbliżającym się okresem wiosennych zasiewów chcąc pomóc wsi i przyspieszyć rozpoczęcie robót rolnych, pracownicy parowozowni Zamość zobowiązują się wykonać naprawę maszyn rolniczych przy ośrodku maszynowym gminy Mokre bezinteresownie w czasie wolnym od zajęć. Jednocześnie wzywamy do współpracy z nami, w rozumieniu wspólnych interesów między wsią, a klasą robotniczą, Odcinek Silnych Prądów T. E. 2 w Zamościu aby wspólnie z pracownikami Parowozowni przystąpił do remontu silnika elektrycznego, stanowiącego własność Ośrodka Maszynowego Gminy Mokre”.

Przew. Kom. Współzawodnictwa Przedstawiciel ZZK
Skr. Kom. Współzawodnictwa Zawiadowca Parowozowni

Zaciekle walki nad Jang-Tse-Kiang

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że wojska ludowe utworowały sobie drogę na północne wybrzeże rzeki Jang-Tse-Kiang w pobliżu portu Szasi, gdzie toczą się jeszcze zaciekle walki, na wschód od Nankinu wojska Kuomintangu i wojska ludowe walczą na peryferiach miasta Nantung, które jest kluczowym punktem wybrzeża północnego, stanowiącego kontrolę

le żeglugi rzecznej między Nankinem a Szanghajem. Dowództwo Armii Ludowej kieruje na ten odcinek dalsze siły. Przeszło 60 tysięcy żołnierzy Armii Ludowej, wspieranych przez miejscowych powstańców, skoncentrowało się w Wuhu na południowy zachód od Nankinu, przygotowując się do sforsowania stosunkowo wąskiego w tym rejonie biegu rzeki Jang-Tse-Kiang.

Na spędzie trzody chlewnej w Rykach

Chłopi są zadowoleni z zapłaty otrzymanej za świnię

W wyniku reorganizacji, przeprowadzonej w styczniu br. do aparatu skupu żywca włączone zostały również gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, które z początkiem lutego rb. przystąpiły do organizowania spędów. Ażeby zorientować się, jak wygląda nowy system skupu, grupa dziennikarzy, na zaproszenie Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska” udała się w dniu 10 bm. do miejscowości Ryki, gdzie w dniu tym odbył się czwarty z kolei skup żywca.

Miejscowość Ryki położona jest ok. 100 km. na wschód od Warszawy. Samo miasteczko liczy 3 tys. mieszkańców, całą zaś gmina ok. 12 tys. Gmina Ryki jest okręgiem wybitnie hodowlanym, a mieszkańcy jej, to prawie wyłącznie małe i średniorolni chłopi.

Spędy, na których dokonywany jest skup, odbywają się dwa razy tygodniowo: we wtorki i czwartki. Głównie jednak skup odbywa się we czwartek, ponieważ w dniu tym organizowany jest w Rykach jarmark.

Na marginesie

Dobroczyńcy

Gdyby nagle mieszkaniec księżycy spadł na ziemię i znalazł się na sali obrad polaczkich komisji zagranicznych Izby Reprezentantów i Senatu USA, mógłby przypuszczać, że odbywa się tam zebranie związku amerykańskich filantropów. Co drugie bowiem słowo powtarzają się tam takie wyrazy, jak „pomoc”, „miłosierdzie”, „potrzeba”, „wsparcie”...

Tymi frazesami najrozsutniej operują dwaj panowie, którzy przed polaczkimi komisjami omawiają sprawę „pomocy” amerykańskiej dla Europy, mianowicie pan Acheson, sekretarz stanu oraz pan Harriman, wędrujący ambasador planu Marshalla. Są oni tak nasyćmi filantropi, że wydają się, iż za chwilę wyrosną im skrzydła i uleciać prosto do niebios.

Pan Harriman jest tak wzruszony amerykańską wspaniałością, że rzeczywistość Europy Zachodniej maluje pedzelkiem filantropii na różowy kolor i jest bliższy twierdzenia, że dzięki planowi Marshalla „za rok, za dzień, za chwilę” zapanuje tam istny raj świeżo wyprodukowany w fabryce snów w Hollywood.

Pan Acheson jest trochę bardziej rzeczowy, gdyż stwierdza tylko, że sytuacja w krajach Europy Zachodniej poprawiła się znacznie, lecz trzeba być cierpliwym, gdyż dojrzewanie owocu amerykańskiej pomocy wymaga dłuższego czasu.

Istotnie owoc dojrzewa, a cierpliwość ludności krajów zmarszczonych wyczerpuje się. Owoc dojrzewa: we Włoszech 3 miliony bezrobotnych, w Belgii 300 tysięcy bezrobotnych, we Francji 200 miliardów deficytu i puste robotnicze żołądki, w Anglii 2 papierozy dziennie i jedno jajko na tydzień.

Mieszkańcy księżycy ociera łezką. Panowie z towarzystwa filantropów skończyli posiedzenie. Idą teraz na Wall Street, by w zaciszu gabinetów omówić — jak jeszcze bardziej zaciśnąć marshallowski strzyk wokół szwajcarskich — europejskich narodów.

„TRUD”

o ludziach nowej Polski

Dziennik radzieckich związków zawodowych „Trud” w korespondencji z Warszawy pisma Mikołaja Smirnowa wskazuje, że w Polsce coraz bardziej masowo wysuwa się zdolnych i przodujących robotników na kierownicze stanowiska. Kreśląc życiorys wicedyrektora kopalni Zabrze — Wschód Krauzego, który ze zwykłego robotnika stał się w Polsce Ludowej kierownikiem jednej z największych kopalń, dziennik twierdzi, że czołowi robotnicy, jak Krauze, zajmują obecnie coraz częściej kierownicze stanowiska we wszystkich gałęziach przemysłu polskiego. Wzrasta także stała poziom

Dotychczas gminna spółdzielnia w Rykach zorganizowała 2 spędy. Na pierwszym z nich — wtorkowym, zakupiono 39 sztuk świń. Na drugim spędzie, który odbył się dn. 3 bm., zakupiono już 240 szt. świń na łączną sumę 7 milionów zł.

Trzeci spęd, który odbył się we wtorek dn. 8 bm., dostarczył 40 szt. świń na sumę 1.300 tys. złotych.

Na czwartym z kolei spędzie, który odbywał się w obecności dziennikarzy, spółdzielnia zakupiła znowu ponad 200 szt. świń.

Skup żywca w Rykach odbywa się koło stacji kolejowej. Obok toru kolejowego zbudowana jest rampa, na której dokonywany jest skup. Na rampie ustawione są dwie duże wagi, przez które przejeżdżają kolejno wozy chłopskie, załadowane świniami.

Skup żywca odbywa się szybko i sprawnie. Świnie z wozów przenoszone są na wagę, po czym ładowane są bezpośrednio do stojącego obok rampy wagonu kolejowego. Natychmiast po zakończeniu skupu, wagon ze świniami odjeżdża do Warszawy.

Właściciele świń otrzymują od stojącego przy wadze pracownika spółdzielni, karteczki, na których wpisana jest waga i kategoria. Z kartkami tymi idą na stację, gdzie otrzymują dwa kwity: jeden z nich służy jako asygnowata do pobrania w kasie spółdzielczej pieniędzy, drugi zaś — jako podstawa do otrzymania ulgi podatkowej.

Czy chłopi są zadowoleni z otrzymanej zapłaty?

Agnieszka Kulik, właścicielka 4 ha gospodarstwa we wsi Bazanów Stary, dostarczyła 171 kg. wieprza, który został sklasyfiko-

wany: jako klasa słoninowa, tj. po 238 zł. za kg. Otrzymała ona więc razem 40.698 zł. Zapytana, czy cena, którą otrzymała, odpowiadająca jej, oświadczyła, że jadąc wcale na tak wysoką kwotę nie liczyła. Zapytana, czy będzie kontraktowała świnie, oświadczyła, że gotowa jest to uczynić natychmiast.

Józef Miłosz, właściciel 8 ha gruntu ze wsi Swatw, dostarczył wieprza o wadze 205 kg. Otrzymał on także 238 zł. za kg., czyli łącznie 48.709 zł.

Z otrzymanej zapłaty jest on również zadowolony.

Gminna spółdzielnia w Rykach czyni już ostatnie przygotowania do akcji kontraktowania. Jak informuje kierownik spółdzielni ob. Robak, zainteresowanie chłopów kontraktowaniem jest bardzo duże. Codziennie zgłasza się do spółdzielni wielu gospodarzy, deklarując gotowość przystąpienia do kontraktowania.

Na terenie całego kraju

pracujący wyrażają zadowolenie z reformy płac

Z całego kraju napływają wiadomości o ogólnym zadowoleniu pracowników z reformy płac. Otrzymane według nowej siatki płac uposażenia, poza ekwiwalentem za kartki zaopatrzeniowe i ekwiwalentem za podwyżkę niektórych opłat, średnio podniosły pobory o 10%. Największe podwyżki otrzymali robotnicy najmniej dotąd zarabiający. Szczególnie duże zadowolenie wywołała wypłata znacznie zwiększonych obecnie dodatków rodzinnych.

Ogólna suma uposażeń pracowników rejonowego Urzędu Pocztowego Nr. 1 w Łodzi wynosiła w dniu 1 grudnia ub. roku 7.842.476 zł. Po reformie uposażeń wypłacono tym pracownikom w dniu 1 bm. 10.831.207 zł. Ponadto urzędnicy pocztowi i listonosze otrzymują dodatkowe wynagrodzenie za przepracowane godziny nadliczbowe w skali wyższej aniżeli poprzednio, gdyż w związku z podwyżką zasadniczych zarobków wzrosły również proporcjonalnie wypłaty za te godziny.

W wielu fabrykach pomorskich za-

log: robotnicze otrzymują już normalne wypłaty według nowych umów zbiorowych.

Znaczny wzrost zarobków stwierdzają robotnicy fabryki namiastki kawy „Stella” we Włocławku: Pomocnik młynarza Stanisław Dudala, zasreżerowany do IV grupy zarobkowej, zarabiał poprzednio 8.550 zł, obecnie otrzymuje przy tej samej wydajności pracy — 10.600 zł. Słusarz Wacław Kapuściński zarabiał poprzednio 9.850 zł, obecnie przy tej samej wydajności otrzymuje 14.000 złotych.

Pracownicy Poznańskiej Dyrekcji PKP, gdzie zarobki według nowych obliczeń przyniosły średnią podwyżkę płac o 17%, wyrażają swe pełne zadowolenie ze sprawiedliwego zaszeregowania i nowej siatki płac. Robotnicy i rzemieślnicy zasreżerowani do VIII grupy otrzymywali dawniej

olsztynskim, szczecińskim i wrocławskim ze względu na konieczność obsłużenia państwowych odbiorów hodowlanych.

Akcją kontroli użytkowości bydła kierować będą asystenci kontroli użytkowości. Do obowiązków asystenta będzie należało prowadzenie próbnych udojów, badanie wydajności mleka i zawartości tłuszczu, normowanie paszy dla bydła, przestrzeganie warunków higieny w oborach, prowadzenie ksiąg hodowlanych itp. prace, obejmujące całokształt zagadnień racjonalnej hodowli.

Ażeby zainteresować pracą kół kontroli użytkowości szerokie rzesze chłopów mało i średniorolnych i udowodnić znaczenie tej pracy dla całokształtu prac nad podniesieniem produkcji zwierzęcej, ze staniem zorganizowane współzawodniczo pracy pomiędzy poszczególnymi województwami w zakresie zwiększenia średniej wydajności mleka i zawartości tłuszczu wg norm ustalonych przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

6.500 zł., obecnie zaś 10.000 zł., a przy trzech członkach rodziny 14.850 zł.

We wszystkich fabrykach komitety i kół partyjne oraz organizacje związkowe czuwają nad sprawą realizacją nowej siatki płac.

Norweski minister spraw zagranicznych opuścił Waszyngton

WASZYNGTON (PAP). Oficjalny komunikat wydany wspólnie przez norweskiego ministra spraw zagranicznych Lange'a i sekretarza stanu Achesona donosi o zakończeniu rozmów waszyngtońskich i stwierdza, że w toku tych rozmów nie powzięto żadnych decyzji w sprawie możliwości przystąpienia Norwegii do paktu atlantyckiego.

Obecnie minister Lange udaje się do Londynu, gdzie ma spotkać się z ministrem Bevinem.

PROCES W HRUBIESZOWIE

Świadkowie obciążają Szewczuka

Popołudniowa rozprawa drugiego dnia procesu Szewczuka jak i trzeci dzień procesu poświęcone były przesłuchaniu świadków.

Powołano na rozprawę stu świadków i 6 biegłych.

Jako pierwszy zeznawał świadek Stefan Stadnicki znający Szewczuka od 1947 roku. Stadnicki stwierdza, że oskarżony na jednym z zebranych zapowiedział pracownikom miły na aby kupowali u niego w sklepie. W przeciwnym wypadku zagroził im zwolnieniem z pracy. Strajk robotników wybuchł na skutek nie wypłacenia przez Szewczuka pensji pracownikom. Świadek stwierdza, że oskarżony uchodził za Ukraińca.

Świadek Stefan Kukielka mówi, że w młynie u Szewczuka znajdowała się zepsuta mąka, którą na polecenie Szewczuka dosypywano do maki dobrej wydawanej następnie dla Funduszu Aprobizacyjnego i na kartki dla ludności. Fakt ten przytaczają wszyscy świadkowie.

Św. Drożdża zeznaje, że oskarżony rzadko wypłacał pobory, co zmuszało pracowników do bezplanowego brania na kredyt, oczywiście w sklepie Szewczuka. Świadek Tucki

podaje fakt sprzedawania ludności przez Szewczuka otrąb w których było tłuczone szkło.

Świadek podpisywał oskarżonemu kwity na drzewo, gdyż jak zeznaje, bał się śmierci. Świadek wiedział, że Szewczuk jest Ukraińcem i wiedział o jego kontaktach z UPA.

Najbardziej obciążają oskarżonego, jako członka UPA zeznania Stanisława Jasińskiego. Jasiński zeznaje, że chciał zorganizować obronę Szewczuka przed napadami na którego oskarżony skarżył się. Szewczuk jednak tego stanowczo zabronił, twierdząc, że popsuje mu to interesy.

Jasiński był przy libacji w jesieni 1946 r. w której uczestniczył wódz bandy „Duda”. Libacja odbywała się u oskarżonego.

Wszystkie zeznania świadków potwierdzają, że w chwili rozstrzelania terroru band UPA we wsi jako jedyny Polak, za którego podaje się oskarżony, pozostał Szewczuk. Tego rodzaju odwaga potwierdza kontakty oskarżonego z UPA.

Na tym rozprawę odłożono do dnia następnego.

Wyplaty styczniowe u „Buczka” wykazu a korzyści nowego układu zbiorowego

Przy powierzchownej ocenie smian, jakie nowy układ zbiorowy wprowadził do warunków pracy za łogi Państwowej Fabryki Obuwia im. Buczka mogłoby się wydawać że zwiększenie dziennej normy produkcyjnej o 100 par obuwia przy niepełnej jeszcze mechanizacji procesu produkcji w tym zakładzie musi w rezultacie odbić się na możliwościach zarobku robotników, które obecnie nie będą mogły osiągnąć tak wysokiego przekroczenia norm jak poprzednio.

Rozpatrzenie jednak wyliczeń uzyskanych przez pracowników w miesiącu styczniu ub. roku wykazuje dobitnie, że nowa norma jest realna i że reforma systemu płac przyniosła w sumie znaczne korzyści robotnikom.

Na pierwszym miejscu listy przodowników pracy „u Buczka” figuruje tow. Józef Sosnowski, który w okresie Czynu Kongresowego uzyskał 173 proc. wydajności pracy. Przy tym osiągnięciu zarobki jego w grudniu ub. r. wynosiły 12.320 zł. wypracowany akord wraz z zachętą akordową — 11.209 zł., a 1.120 zł.

PRZODOWNICY PRACY

w fabryce obuwia im. M. Buczka bez trudu przekraczają nową normę.



Tow. Anatol Pawłowicz, który przy „świekówce” w styczniu br. wypracował 110,6% nowej normy, zarobiwszy 19.389 zł., gdy w grudniu ub. r. zarobek jego wynosił tylko 16.592 zł.

— dodatek aprowizacyjny). Obecnie z dawnej XII kat. przeszerzegowano Sosnowskiego do kategorii IV (w nowym układzie istnieje tylko 8 kategorii w miejsce dawnych 16) przy powierzeniu mu roboty wykonywanej gdzieś indziej przez 2 ludzi. W styczniu br. przy ścinaniu zakładek wypracował on 84,2 proc. normy, a przy ścinaniu podnosków 49 proc. normy (za drugą siłą roboczą). W sumie więc osiągnął 143,2 proc. normy jednostkowej i zarobek jego przedstawia się tak: akord — 16.478 zł. plus dodatek wyrównawczy (6,5 zł. za godz. pracy) równa 1.196 zł. plus ekwiwalent za stołówkę 670 zł. a więc razem 18.344. Podwyżka w stosunku do zarobków sprzed miesiąca wynosi zatem 6.015 zł.

Tow. Anatol Pawłowicz, jedyny pracownik fabryki zakwalifikowany do najwyższej VIII kat. (dawniej XVI) osiągnął w ub. roku przy ćwiekowaniu szpiców 155 proc. normy, osiągając w grudniu zarobek w wys. 16.592 zł. (w czym 1120 zł. dodatek aprow.). W styczniu br. osiągnął przy nowej podwyższonej normie dziennej wydajności tylko 110,6 proc. ale zarobek jego wyniósł 19.389 zł. (z czego sam akord 17.523), zatem o 2.797 zł. więcej.

Zbysław Fit, ZMP-owiec, w grudniu osiągnął przy wygladzaniu spodów 156 proc. normy, zarabiając w dawnej XIV kat. 10.062 zł. W ciągu stycznia br. pracując przy obcasach wyciągnął tylko 86,5 proc. normy, ale i przy tej wydajności zarobek jego w VI kat. wyniósł 13.055 zł. czyli o 2.993 zł. więcej niż przed miesiącem.

Należy tu zaznaczyć, że do zarobków obecnie dochodzi wypłacany miesięcznie ekwiwalent za naturalia w wysokości 1040 zł. (dawniej bowiem robotnicy u „Buczka” dostawali co roku bezpłatnie jedną parę obuwia i co dwa mies. parę zelówek). Przy tym obliczone wysokości zarobków styczeniowych nie uwzględniają premii za przekroczenie normy w ramach współzawodnictwa pracy, w którym załoga uczestniczy. Premie te będą wypłacane z dołu po obliczeniu osiągnięć.

Nowy układ zbiorowy podwyższył ponadto deputat węglowy. Dla pracowników utrzymujących rodziny wynosi on obecnie 2 tony węgla zamiast dawnych 1,2 t., a dla żyjących w stanie wolnym — 1 tonę zamiast dawnych 600 kg.

Przy bliższej analizie nowych moż

liwości zarobkowych pracowników fabryki im. Buczka bije dobitnie w oczy fakt, że w wyniku nowego układu zbiorowego jedynie specjalnie leniwi lub niedołężni robotnicy mogą nie osiągnąć wzrostu zarobków. Każdy zaś robotnik pracujący z dawną wydajnością odczuje wyraźną poprawę warunków materialnych, której wielkość zależy wyłącznie od jego własnej gorliwości i obojętności. Boć przecież już w pierwszym miesiącu pracy na nowej, zwiększonej normie wynik ogólny załogi wykazuje przekroczenie jej o 4 proc. czyli że nowa norma nie jest wcale wyśrubowana. Dalsze miesiące z pewnością przyniosą jeszcze wyższe jej przekroczenia.

Województwo rzeszowskie wydzielone z lubelskiego okręgu PNZ

Na podstawie zarządzenia władz centralnych z okręgu lubelskiego Państwowych Nieruchomości Ziemskich został wydzielony okręg rzeszowski z siedzibą w Przemyśle. Nowy Zarz. okręgowy PNZ zorganizował zjazd administratorów, księgowych i przewodniczących komitetów folwarcznych państwo

W sobotę dnia 12 bm. odbyła się w Lublinie, konferencja, zwołana przez lubelski Oddział Centrali Mięsnej, celem zaznajomienia delegatów powiatowych z obowiązującym kalendarzem prac przygotowawczych i techniczną stroną kontraktowania tuczników. Przybyli na nią z Centrali Mięsnej w Warszawie inż. Bie nau, inż. Skłodowski i inż. Jęcek.

W czasie obrad delegatów poszczególnych powiatów oraz przedstawicieli partii politycznych i organizacji z Lublina, zapoznali się z techniczną stroną kontraktowania tuczników w województwie. Dnia 14 bm. biorący w konferencji udział delegaci zwołają powiatowe odprawy referentów akcji kontraktowej w

Gm. Spółdzielniach S. Ch. i zapoznają ich z techniczną stroną kontraktowania. Podobne odprawy odbędą się w gminach dnia 17 bm., zaś w czasie 19—25 bm. wójtów zwołają odprawy gromadzkie, w których wezmą udział sołtysi, przedstawiciele partii, młodzież i organizacje kobiece.

Akcja kontraktowania tuczników w Gm. Spółdzielniach S. Ch. rozpocznie się dnia 25 bm. Największe ilości zakontraktuje się zgodnie z planem w powiatach krańickim, puławskim i bialskim. We włodawskim i tomaszowskim, przewiduje się w kontraktację mniejszych ilości, ze względu na likwidację odłogów i zniszczenia wojenne. Powiaty lubelski i kraśnostawski są wyłączone z kontraktowania tuczników, ponieważ przewiduje się w nich kontraktowanie bekonów.

Na zebraniu wysunęto projekt zorganizowania współzawodnictwa w akcji hodowli trzody chlewnej na Lubelszczyźnie oraz wezwania do niego znanych z dobrego rozwoju hodowli nierogacizny, województw pomorskiego i pomorskiego.

Związek Zaw. broni robotnika rolnego przed wyzyskiem bogacza wiejskiego

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych rozpoczął w województwie lubelskim werbowanie parobków, zatrudnionych w prywatnych gospodarstwach u bogaczy wiejskich.

Dotychczas było trudno zrzeszyć ludzi, ponieważ pracowali pojedynczo, rozrzucony po gospodarstwach oddalonych od siebie często o dziesiątki kilometrów i nikt nie prowadził ich ewidencji. Bogacze wiejscy, korzystający z taniej siły roboczej nie spieszyli się z zapisywaniem parobków do związku, gdyż doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że człowiek uświadomiony nie pozwoliłby wykorzystywać się.

Przeprowadzone wywiady wykazują, że zorganizowanie zatrudnionych prywatnie robotników rolnych jest konieczne ze względu na stosowany wobec nich wyzysk. Nieraz kładę się wypadki zastraszania ludzi, by odciągnąć ich od zrzeszenia się w związek. Jaskrawym przykładem jest fakt — że niejaki ob. Stefan Działot, właściciel prywatnego majątku w Wierciszowie koło Jabłonny, oświadczył swoim pracownikom, iż podnieśli im płacę wówczas, jeśli wypiszą się ze związku.

Robotnik rolny, trzymany dotąd w ciemnocie a zapisany do związku zapoznaje się z warunkami pracy według umowy zbiorowej. Mówi ona dokładnie, że pracownikowi w siłę wieku przysługują rocznie 10 q żyta, 3 q pszenicy, 1 q grochu, 2 q jęczmienia, 912,5 l. mleka i 13 jednostek opałow. Niezależnie od tego robotnik pracujący kołami otrzymuje 700 zł. gotówką a pomocnik 450 zł. miesięcznie. Robotnicy prywatni nie otrzymywali kart odzieży należy się im więc od gospodarza roczny ekwiwalent w wysokości 20 tys. zł. Jeśli gospodarz daje robotnikowi pełne utrzymanie (wyżywienie, mieszkanie, pranie i naprawa odzieży) potrąca z tego tytułu miesięcznie 4.500 zł. Przeliczając zapłatę w naturze na pieniądze po cenach urzędowych, winien robotnik otrzymywać miesięcznie 8.172 zł. a po potrąceniu na utrzymanie 4.172 zł. zaś pomocnik po potrąceniu utrzymania 3.168 zł. Przy wydawaniu wynagrodzenia w naturze należy im się dodatek w wys

kości 10% należności w zbożu, dołączany na przemiał.

Tymczasem na Lubelszczyźnie wyplaca się zatrudnionym prywatnie parobkom po 1.000 zł. miesięcznie, lub wydaje 10 q żyta rocznie bez żadnych wyrównań w gotówce. Nie troszczy się też nikt o pranie i bielizny robotnika, a zamiast w izbie śpi on w wielu wypadkach w stajni. Zdarza się — że wydalą się pracownika nie regulując należności za pracę, a jako członka związku nie wolno wydalą robotnika z pracy przed 3 miesięcznym wypowiedzeniem, które może nastąpić jedynie 1 stycznia każdego roku. Robotnik opuszcza więc pracę po trzech miesiącach tj. 1 kwietnia i może sobie w okresie wypowiedzenia znaleźć pracę. Każdemu robotnikowi przysługuje również według umowy zbiorowej 12-dniowy urlop w ciągu roku,

podczas gdy bogacze wiejscy nie traktują ich nawet 2 dni wolnych w ciągu roku.

Jak wykorzystuje się robotnika rolnego na Lubelszczyźnie świadczy fakt, że w ośrodku rolnym w Wierciszowie pow. krańickiego wyplaca się rocznie robotnikowi rolnemu Stefanowi Stefańskiemu 10 q żyta, daje wyżywienie i kozie i dopłaca miesięcznie gotówką 500 zł. Na interwencję — pada tłumaczenie że z robotnikiem zawarto umowę indywidualną. Zarząd majątku nie do wiedział się widocznie jeszcze w tym roku istnienia Polskiej Ludowej że nie istnieją tu żadne umowy indywidualne, a pracownika można zatrudniać jedynie na podstawie obowiązujących umów zbiorowych.

Toteż we własnym interesie powinni robotnicy rolni zgłaszać się do stowian lub osobiście na członków Związku Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, który stoi na straży ich interesów. (rz)



Wymagania przemysłu mięsnego od dostawców trzody bekonowej

Najwyższą cenę i premię otrzymuje tylko ten rolnik, który dostarcza tucznika bekonowego zaliczonego do I klasy. Wymagania jakie stawiają fabryki przetworów mięsnych od tuczniaka bekonowego, który może być zaliczony do I klasy są następujące:

Waga żywa przed ubojem bez okarmienia od 85 do 98 kg. Najwyższa jednak waga to 87 do 96 kg. Tucznik bekonowy musi być zdrowy nie może być pośliniony, pobity, podrapany (co często zdarza się przy przewożeniu szczególnie jeżeli twini są drutowane).

Bekonak winien być długi o dobrze wypełnionej szynce. Nie przebiegający o warstwie słoniny nie grubszej jak 5 cm w miejscu gdzie jest ona najszersza to znaczy na łonach. Na grzbiecie i na zadzie nie powinna przekraczać 3,5 cm.

Tucznik nie może być szeroki, nie

powinien on mieć przodu przebudowanego i obwisłego brzucha. Aby hodowca mógł osiągnąć taką sylwetkę swego tuczniaka musi go żywić według przepisów.

„Wiadomości Statystyczne”

Ukazał się zeszyt - „Wiadomości Statystyczne” z 1949 roku.

Na treść zeszytu składają się następujące zagadnienia: Rozwój Gospodarczy Polski. Stan zasiewów oziemnych w stopniach. Rybołówstwo morskie. Handel zagraniczny Polski według ważniejszych towarów. Ceny. Działalność Urzędów Zatrudnienia. Wkłady oszczędnościowe w instytucjach kredytowo - oszczędnościowych. Czasopisma według częstotliwości wychodzenia.

Prasę Z. S. R. R.

możesz zaprenumerować

„R. S. W. „PRASA”

Oddział w Lublinie ul. 3-go Maja 14 tel. 39-02.

Obok dzienników znajdziesz tam czasopisma polityczne, ilustrowane, młodzieżowe, m. in.:

BOLSZEWIK

NOWOJE WREMA

WOPROSY ISTORII

WOPROSY FILOSOFII

S. S. S. R. NA STROJKIE

WOKRUG SWIETA

TECHNIKA MOŁODIOŻY.

NAUKA I ŻIZN.



Prof. dr Adam Paszewski

Engels o ochronie przyrody

Najlepszy teoretyk ochrony przyrody w Polsce, a jeden z najlepszych na świecie, Adam Wodiczko, nie dawno zmarły Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dzieli historię ruchu ochrony przyrody w Europie na trzy okresy — propagandy — druga połowa 19-stego wieku, konserwatorski — 1900 do 1922, i trzeci współczesny, biocenotyczny. Treść okresów propagandowego i konserwatorskiego — zachowanie pewnych obiektów przyrody w stanie pierwotnym, muzealnictwo na świeżym powietrzu — jest zrozumiała, a co znaczy biocenoza, biocenotyczny? Bios po grecku życie a kojnos wspólny, zatem biocenoza (literę k zamieniamy na c) znaczy wspólnota życia, stwierdzenie ścisłej wzajemnej zależności organizmów między sobą, zależność ich od podłoża oraz wpływ życia na podłoże. Życie tworzy z podłożem, na którym się rozwija jedną nierozwalną całość. Przytłumienie lub usunięcie jednego z elementów pociąga za sobą zmiany w całości.

Zadanie ochrony przyrody okresu biocenotycznego, to gospodarka oparta na zdobycach biologii, gwarantująca trwałość warsztatu produkcji. „Przed panem przyrody staje zagadnienie ochrony wszystkich koniecznych elementów utrzymujących w równowadze biocenozę, której sam jest składnikiem (A. Wodiczko)“

Współczesne metody gospodarze budzą niestety wiele zastrzeżeń. Gospodarka ma nieraz wszelkie cechy gospodarki rabunkowej, niszczącej warsztaty produkcji. Doprowadziła ona gleby uprawiane w wielu wypadkach do skrajnego zubożenia i zniszczenia, zamieniając całe połacie kraju w pustynię, jak tego ostatnim odstrasającym przykładem są niektóre terytoria Stanów Zjednoczonych „Ameryki Północnej“. Nie pozostawiła między ludźmi żadnego innego węża prócz nagiego interesu, prócz wyzutej z wszelkiego sentymentu zapłaty gotówką“.

Wielką jest więc niespodzianką dla czytelnika rozpraw Fryderyka Engelsa — Rola pracy w procesie ucłowieczenia małpy — gdy spotyka się z twierdzeniami, świadczącymi o tym, że Engels doskonale rozumiał te zagadnienia, które Wodiczko obejmuje nazwą — biocenotyczna ochrona przyrody. Przecież owa wiana rozprawa została napisana już w roku 1876, a może wcześniej.

Oto kilka cytatów — str. 36 strony (tędy według tłumaczenia polskiego) „Albowiem w przyrodzie nie dzieje się w odosobnieniu. Wszelkie zjawiska oddziaływają na siebie wzajemnie i zapoznanie tego wszechstronnego ruchu i wzajemnego oddziaływania przeszkadza najczęściej naszym badaczom przyrody w jasnym pojmowaniu najprostszych rzeczy. Widzieliśmy, jak kozy przeszkodziły w zalesieniu Grecji. Na wyspie św. Heleny kozy i świnie, sprowadzone przez pierwszych żeglarzy, zniszczyły prawie całą roślinność wyspy, stwarzając w ten sposób warunki dla rozprze-

strzenia się roślin, przywiezionych później przez żeglarzy i kolonistów.

Na stronie 38-mej czytamy „Ale nie pochleblajmy sobie zhytnio, z powodu naszych ludzkich zwycięstw nad przyrodą. Za każde z nich mści się ona nad nami. Poszczególne zwycięstwa dają wprawdzie w pierwszej linii rezultaty, na które liczyliśmy, ale w drugiej i trzeciej przynosi inne nieprzewidziane następstwa, które zbyt często przekreślają znaczenie pierwszych. Ludziom, którzy w Mezopotamii, Małej Azji i gdzieś tam jeszcze karczowali lasy, żeby zdobyć ziemię pod orkę, nie śniło się że tym zapoczątkowali spustoszenie tych krajów, pozostawiając je wraz z lasami ośrodków gromadzenia i przechowywania wilgoci.

Kiedy Włosi w Alpach wyrąbali jodłowe lasy na południowych stokach gór... nie przypuszczali, że na swoim obszarze podcinają korzenie pasterstwa, nie przewidzieli też, że na większą część roku pozbawiają górskie źródła wody, aby natomiast w okresie deszczowym mogła ona tym gwałtowniejszymi potokami zalać doliny“.

W dalszym ciągu na tej samej stronie mówi Engels — „Tak na każdym kroku przekonujemy się, że należy myśleć do przyrody całym, krwią i mózgiem, że się wewnątrz niej znajdujemy... Jak cytat ten żywo przypomina myśli Wodiczki, wyrażone 60 lat później.

A ponijśza uwaga Engelsa — „Co obchodziło hiszpańskich plantatorów, którzy na stokach gór na Kubie palili lasy, otrzymując z popiołu nawóz, wstawiający dla jednego pokolenia wesołe rentownych drzew kawy, że potem ulewne, tropikalne deszcze zmnywały pozbawioną ochrony urodzajną glebę, zostawiając tylko nagie skały?“ (str. 42).

Zestawmy powyżej przytoczone cytaty z tym co w roku 1936 drukował Prof. Wodiczko jako wyraz najbardziej postępowej ideologii ochrony przyrody — „Bo Homo economicus dający wszystkimi środkami do osiągnięcia najwyższych dochodów z każdego metra kwadratowego ziemi, okazał się czynnikiem działającym na szkodę całości gospodarstwa narodowego. Celem działań gospodarczych w przyrodzie nie może być bezwzględne dążenie do wyników maksymalnych, lecz osiągnięcie optimum... przy zachowaniu równowagi biocenotycznej (Ochrona Przyrody rocznik 18/1936).

Z zestawienia cytatów wynika jasno, że Fryderyk Engels wyprzedził współczesnych sobie badaczy o wiele dziesiątków lat, na tym polu które dzisiaj nazywamy ochroną przyrody. Wprawdzie pojęcie biocenozy wprowadził już około 1860 r. K. A. Möbius, ale pojęcie to było teoretyczne. Wnioseków praktycznych dla gospodarki ludzkiej nie wydedukowano z niego. Ożywił je dopiero R. Haesse Prof. zoologii Uniwersytetu Berlińskiego w XX w. Studium Fryderyka Engelsa było do tej pory ostrzeżeniem przyrody nieznanej. W przeciwnym wypadku Engels zająłby w historii ruchu tego nowoczesne miejsce, na które w pełni zasługuje.

Zastanowił się należy nad tym co pozwoliło Engelsowi na wyciągnięcie trafnych i daleko naprzód wybiegających wniosków w dziedzinie nauk przyrodniczych. Odnoszę wrażenie, że pewna teza tkwiąca u podstaw systemu tego filozofa — mianowicie postulat badania zjawiska nie w oderwaniu od innych zjawisk, ale łącznie z nimi.

Prof. dr Adam Paszewski

WIELKI PLAN przeobrażenia przyrody

Z inicjatywy J. Stalina rząd radziecki postanowił zrealizować gigantyczny plan zalesienia ochronnego i budowy zbiorników wodnych i stawów celem zapewnienia stałych urodzajów i obfitych plonów w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR. Często nawiedzające okolice Wołgi, Kubania, Ukrainy i Krymu posuchy powodują, jak wiadomo, ogromne straty rolnictwa w tych okęgach. Obecnie, gdy przemysł radziecki potrafi zaopatrzyć rolnictwo we wszelkiego rodzaju maszynach, gdy kraj posiada wystarczającą ilość agronomów, a radziecka nauka agronomiczna osiągnęła niesłychanie wysoki poziom, stało się możliwe rozwiązanie tego, zdawałoby się niemożliwego, zadania, jakim jest zmiana klimatu na rozległych przestrzeniach stepów. Olszymi ten plan obliczony jest na 15 lat. W ciągu tego czasu ma powstać 8 wielkich pasów zalesienia wzdłuż brzegów Wołgi, Donu i Uralu. W gospodarstwach zbiorowych i państwowych stworzone będą pasma

lasów o powierzchni około 6 milionów hektarów. W okolicach stepowych posadzi się głównie lasy dębowe. 10 do 15 proc. lasów ochronnych stanowić będą drzewa owocowe — jabłonie, grusze, wiśnie, śliwy i in. Ogólnie licząc, te pasma leśne ogrodzą terytorium o powierzchni około 120 milionów hektarów. Zbuduje się w kołchozach i sowchozach ponad 43 tysiące stawów. Powstanie 570 stacji lasoochronnych, zaopatrzonych w traktory, buldożery, kultywatory, ekskawatery i wiele innych potężnych urządzeń maszynowych. Ten gigantyczny plan zmiany klimatu i oblicza przyrodę na tak wielkich terenach nie ma precedensu w historii świata i został powitany przez społeczeństwo radzieckie z niesłychanym entuzjazmem. Masz pracujące ZSRR widzą w realizacji tego przedsięwzięcia olbrzymi krok naprzód w kierunku wzmocnienia wydajności ziemi, w kierunku zwiększenia produkcji rolniczej kraju, w kierunku podwyższenia jakości i stopy życiowej ludności Kraju Rad.

SULFONAMIDY 14-lecie wielkiego odkrycia

15 lutego 1935 r. Domagka opublikował w prasie lekarskiej sensacyjną odkrycie, pewien barwik dla tkanin, „prontosil“ działa zabójczo na niektóre drobnoustroje chorobotwórcze (bakterie). Domagka za swe odkrycie uczczony został nagrodą No-

bla, a jego prontosil rozpoczął niezwykle płodny okres syntezy związków nowych, cennych leków, znanych pod ogólną nazwą „sulfamidów“. Aby zrozumieć wielkość odkrycia Domagki, musimy cofnąć się do roku 1900.

W 1900 roku

medycyna posługiwała się niemal wyłącznie lekami roślinnymi, tj. bądź odwarami czy nalewkami z roślin (np. liście senesu, nalewka makuwowa), bądź też preparatami chemicznymi, uzyskanymi z roślin (np. kofeina, morfina). Znane były wówczas również niektóre środki lecznicze syntetyczne (tj. sztucznie otrzymane), ale szczególnie biednie przedstawiał się zasób leków antyseptycznych, to jest zabijających drobnoustroje chorobotwórcze, lub utrudniających ich rozwój. Takich

środków bakterijobójczych było niewiele, karbol, woda chlorowa i sublimat. Z wyjątkiem sublimatu, który był wówczas stosowany również dla leczenia kily (syfilisu), wszystkie wymienione środki używane były dla dezynfekcji skóry, ran, narzędzi chirurgicznych, pomieszczeń. W tym samym mniej więcej czasie rozpoczyna się zwycięski pochód bakteriologii, młodej nauki lekarsko-przyrodniczej, która wykrywa szeregi bakterii, wywołujących rozmaite choroby zakaźne,

W 1910 r.

Paweł Ehrlich dokonał wielkiego odkrycia: jeden z otrzymanych przezeń preparatów arsenikowych, oznaczony numerem kolejnym „606“, leczyl pomyślnie kilę. Ehrlich marzył o stworzeniu takiego leku, który zabijałby zarazki kily w organizmie człowieka, nie działając równocześnie trująco na sam organizm, marzył o stworzeniu takiego leku, który jednorazowo wstrzyknięty do krwi chorego na kilę, od razu zabiłby wszystkie zarazki tej choroby, któryby raz na zawsze wysterylizował krew chorego. Tego celu nie do piął ani Ehrlich, ani jego następcy, jednak stworzony przezeń preparat, nazwany później „salvarsan“ oraz jego ulepszona forma, preparat Nr. 914 — „neosalvarsan“ okazał się jednym z najwspanialszych wynalazków w zakresie medycyny, zdolnym leczyć i wyleczyć tak groźną ongi chorobę, jak kila. Oczywiście, od tego czasu dokonany został wielki krok naprzód, ludzkość ma teraz znacznie większy arsenał środków przeciwbakteryjowych, ale neosalvarsan

nadal jest używany i nadal ratuje zdrowie tysiącom ludzi i zapewnia zdrowie ich potomstwu. Ale zasługa Pawła Ehrlicha jest jeszcze większa — przez swoje odkrycie rozpoczął on nową erę w lecznictwie, erę chemoterapii, tj. leczenia za pomocą związków chemicznych, sztucznie otrzymanych, a działających wprost na zarazki, na drobnoustroje chorobotwórcze. Po odkryciu Ehrlicha uczeni rozpoczęli pracę nad syntetyzowaniem nowych środków chemoterapeutycznych; w ciągu 25 lat stworzone zostały nowe leki, takie jak preparaty bizmutowe dla leczenia kily, preparaty złota do leczenia gruźlicy (jak wiadomo, wnikły były nieszczególnie), preparaty akrydynowe (żółty barwik), stosowane w leczeniu malarii i niektórych innych chorób oraz kilka innych preparatów. I w tym miejscu chemoterapia wnikła na marniwy punkt. Wydawało się, że wszystkie możliwości chemoterapii zostały już wyczerpane.

Wielki przełom

został dokonany dopiero w 1935 r. przez wspomnianego uczonego Domagka. Odkrycie własności leczniczych prontosilu (czerwonego) skierowało myśl badawczą na nowe tory. Badania Domagki zostały powołane w szeregu krajów, a ich rewelacyjne wyniki zostały potwierdzone. Okazało się, że prontosil jest znakomitym środkiem leczniczym w chorobach wywołanych przez bakterie paciorkowce, więc w anglii, w różny jtd. W ślad za tym odkryciem uczeni przystąpili do nowych syntez. W ciągu kilku lat w różnych krajach wyprodukowano całą serię preparatów sulfamidowych, „wyspecjalizowanych“ w zwalczaniu rozmaitych chorób zakaźnych, tj. takich chorób, które są powodowane przez drobnoustroje. Obecnie stosuje się szeroko preparaty sulfamidowe w różny, rzerzące, zapaleniu płuc, zapaleniu opon mózgowych, gorączce połogowej, czerwonce, proszkiem sulfamidowym przysypuje się rany zakażone, lub narzuca na za-

każenie. Popularne obecnie Yekil, jak antystreptyna czy cibazol — to właśnie preparaty z „rodziny“ sulfamidów. Lek ten uratował życie setkom tysięcy ludzi. Wystarczy przytoczyć dla przykładu fakt, że np. w Londynie śmiertelność wśród chorych na zapalenie płuc wynosiła przed wprowadzeniem sulfamidów do lecznictwa 25 — 30%, a po zastosowaniu sulfamidów — spadła do 7%. Preparaty sulfamidowe uratowały życie dziesiątkom tysięcy ran nych w ciągu ostatniej wojny żołnierzy, chroniąc ich rany przed zakażeniem. W związku z tak szerokim zastosowaniem powstały w różnych krajach całe nowe gałęzie przemysłu sulfamidowego. Np. w Stanach Zjednoczonych w 1937 r. wyprodukowano 385 tysięcy funtów, a w 1942 r. — 10 milionów funtów preparatów sulfamidowych. W ZSRR produkcja sulfamidów w 1943 wzrosła przeszło 40-krotnie w porównaniu z rokiem 1940.

U progu tajemnicy...

Na czym polega sekret działania sulfamidów na niektóre bakterie? Okazało się, że sulfonamidy nie działają zabójczo na bakterie, lecz utrudniają im życie, powstrzymują ich rozmnażanie, a przez to pomagają organizmowi człowieka (i zwierząt) w zwalczaniu choroby. Okazało się, że bakterie potrzebują dla swego rozwoju pewnych substancji — witamin; oraz te bakteryjne witaminy, a ściślej rzecz biorąc, jedną z tych witamin, posiada strukturę chemiczną zbliżoną do struktury sulfonamidów. Jeśli bakterie znajdują się w sytuacji takiej, że będą „otoczone“ przez sulfamidy, to zamiast tej potrzebnej im do życia i rozwoju witaminy, zaczynają chłonić „zatrlocznie“ sulfamidy, „zjadzione“ pozornym podobieństwem ich do żywej witaminy, a następnie

się tym „falszyfikatem“ nie potrafią już zaopatrzyć się w witaminę. Bakterie jednak, jako żywe istoty, potrzebują przystosowywać po pewnym czasie do tych skomplikowanych i nowych warunków i te, które przeżyją atak sulfamidów, w przyszłości potrafią się ostatecznie ponownie napadnąć, uodparniając się przeciw sulfamidom. Dlatego ważną jest rzeczą, aby nie przyjmować sulfonamidów przy łada blżej przyczynie, na katar od bólu głowy, ponieważ uodparniamy przez to bakterie i, kiedy naprawdę zaistnieje konieczność zastosowania tego cennego leku w poważnej chorobie, wtedy bakterie „nauczone rozumu“ — wyjdą zwycięsko z walki z lekarstwem, a chorego człowieka walkę może przegrać. (Z)

LITERATURA i SZTUKA

Dwaj jubilaci radzieccy

Życie literackie jak i każde życie ma wśród ludzi, którzy je tworzą, okresy narodzin, punktu szczytowego swego rozwoju i śmierci. Umiarają jedni pisarze, powstają nowe talenty, dojrzali i uznani obchodzą jubileusze.

W życiu literackim Związku Radzieckiego w ostatnich tygodniach zażyły ważne wypadki. Odszedł senior literatury rosyjskiej powieściopisarz i nowelista Aleksander Serafinowicz, niedawno zmarł młody stosunkowo,

bo 46-cio letni poeta Michał Głodnyj. Ale obok smutnych wydarzeń za notować można i pogodne. Oto Iła Erenburg obchodził 40-lecie swej płodnej pracy literackiej i publicystycznej. Z tego powodu w Centralnym Domu Literatów w Moskwie odbył się uroczysty wieczór, który zgromadził pisarzy, przedstawicieli nauki, armii, studentów i delegatów organizacji społecznych. Znany pisarz K. Simonow scharakteryzował Erenburga jako wspaniałego publicystę, którego artykuły w czasie ostatniej wojny zagrzewały żołnierzy radzieckich do walki, a który i po wojnie prowadził nieustraszoną działalność publicystyczną demaskując podżegaczy wojennych i walcząc o pokój. Mówił o wartości literackiej i społecznej powieści jubilat, zwłaszcza dwóch ostatnich: „Upadku Paryża” i „Burzy”, za które Erenburg otrzymał nagrodę stalinowską. Twórczość Erenburga jest dobrze znana w Polsce, tłumaczono go u nas jeszcze przed wojną, — jego najwięcej z pisarzy radzieckich.

Natomiast o drugim jubilate nie wie się prawie nic. A przecież gościł w styczniu w Szczecinie na Zjeździe Literatów, jako jeden z członków delegacji radzieckiej. To poeta Stefan Szczipaczow, który prawie w tym samym czasie, gdy bawił w Polsce obchodził 50-lecie. I drugi jubilat Erenburg w serdecznym liście zwróconym do Szczipaczowa zamieszczonym w Nr. 5 „Literaturnej Gazety” podkreśla te wartości, które wniósł do radzieckiej poezji autor „Wierszy miłości”, „Domku w Szuszeńskim”. Innych utworów Szczipaczowa poza niżej podpisanym, który przełożył kilkanaście jego wierszy lirycznych i poemat o Leninie „Domek w Szuszeńskim”, nie tłumaczył u nas nikt (jeśli nie liczyć jednego wiersza w antologii „Dwa wieki poezji rosyjskiej” przełożonego przez S. Pollaka). Z tego powodu zamieszczamy obok krótką charakterystykę poety i charakterystyczne zwiewy jego wiersze liryczne.

Zbiory muzealne z przełomu XVIII i XIX w.

DWA EKSPONATY

z ciesząc się powodzeniem wystawy w Muzeum Lubelskim



Pochodząca z pałacu w Kozłowiec piękna rzeźba w białym marmurze, dzieło nieznanego artysty z początku ub. stulecia — „Kobeta u źródła”.



Zabytkowy, artystyczne wykonany szpindel z początku XIX wieku również była ozdobą jednej z sal pałacowych w Kozłowiec.

Inauguracja Roku Chopinowskiego

Rozpoczęcie Roku Chopinowskiego nastąpi w dniu 22 lutego br., w 139-tą rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, w domu urodzenia, w Żelazowej Woli. Po części oficjalnej w dworcu chopinowskim — parę utworów fortepianowych odegra Henryk Sztompka.

Wystawa „Krol i Kongres”



Figury hutników wyróżniają się artystycznym wykonaniem. Stanowią one dar hut Zabrza i Gliwica.

Nieznany u nas wybitny liryk rosyjski

Wśród wielu utalentowanych współczesnych poetów rosyjskich Stefan Szczipaczow wyróżnia się odrębną indywidualnością. Jak nikt jeden z jego kolegów ciężko miał dzieciństwo i młodość. Urodzony w 1899 roku od ósmego roku życia zaczyna pracować samodzielnie.

STEFAN SZCZIPACZOW

Z „Wierszy miłości”

1.

Pociąg nocą odchodził na front,
czułym słowom twym zabrakło czasu.
Czy dziś wspomnisz ciemny stacji kąt,
pełen gwaru i hałasu?

Przytulony chłoniłem twój wzrok,
skrzypiał rzemień wrzynał się w ciało.
Tak upłynął już dwunasty rok,
a nam jeszcze słów za mało.

2.

Może czas nam szczęścia nie poskapi.
Każda chwila z tobą mi jest słodka,
lecz rozłąka kiedyś wszak nastąpi,
ta, po której już nie hędzie spotkać.

Tylko gwiazdy w czyjejś schadzki chwile
będą ścąć wciążyć swe światło blade.
Jak ja wtedy w zimnym gwieźdnym pyłe,
ukochana, znajdę twoje ślady?

3.

Każdego z nas potężna miłość kusi,
by zawsze z nią u skrzydeł rosnąć nióra,
i nagle zwiążesz się z kobietą, z którą
po roku — dwóch twa dusza więdnąć musi.

Szczęśliwy więc, kto znajdzie taką w tłumie,
przy której pudrem czasu posypany
starości nawet gorzki czas zrozumie,
do kresu dni — młodzieńiec zakochany.

przełożył K. A. JAWORSKI

„Zasługi” filmu amerykańskiego w deprawowaniu narodu

W Stanach Zjednoczonych produkuje się około 500 filmów rocznie. Hollywood rzuca na rynek wewnętrzny i za granicę olbrzymią ilość filmów, których treść odzwierciedla wszystko najgorsze, co może stworzyć imperializm amerykański.

Kinematografia amerykańska położyła wielkie „zasługi” w dziedzinie deprawowania narodu Yankesów. W żadnym innym kraju na świecie nie ma dokonywanych przestępstw nie jest tak wielka, jak w „demokratycznej” Ameryce. Co 20 sekund do konywa się tam morderstwo, rabunek albo porwanie.

Dla celów swej agresywnej polityki imperialistycznej amerykańscy deprowują nie tylko ludność USA, ale również i ludność innych państw, eksportując t. zw. „amerykański styl życiowy” w postaci filmów produkcji Hollywoodu.

Ale czym jest właściwie ten „amerykański styl życiowy”, reklamowany za pomocą kina, wewnątrz kraju i za granicą? Zajrzyjmy do „Przewodnika dla pracowników amerykańskiego przemysłu filmowego”. Znajdujemy tam następujące zasady:

— Nie oczerniać systemu wolnej inicjatywy.

— Nie uprawiać bałwochwaltwa w stosunku do prostych ludzi. Nie używać nigdy wyrażenia „prosty”,

„mały” czy też „szary” człowiek. Nie jest bynajmniej w duchu amerykańskim być „prostym” i „małym”.

— Nie wylewajcie kuli z połykami na głowy przemysłowców. Zbyt często widzi się w filmach przemysłowców, bankierów i businessmanów, którzy są przedstawieni jako szubrawcy, przestępcy i wyżydkawcy.

— Nie wychwalać pracy zespołowej!

— Nie przedstawiać dążeń do wzbogacenia się jako rysu ujemnego!

Postępowi pracownicy amerykańskiej sztuki filmowej wzięli się w kleszcze cenzury. Prześladowani ich komisja Thomas - Rankin, oczernia ich faszystowska prasa Hearsta. Wiele tematów jest na indeksie już od szeregu lat. Pierwszy film antynazistowski pt. „Wyznanie nazistowskiego szpiega” został zakwalifikowany jako „komunistyczny”, podobnie jak i film „Nienawiść” wymierzony przeciwko prawu lynchu.

Eksportując za granicę „amerykański styl życiowy”, businessmani amerykańscy mają na celu nie tylko deprawowanie innych narodów, ale zrujnowanie przemysłu filmowego państw szarhałizowanych.

szczyt jego osiągnięć należą „Wiersze miłości” (1945 r.) i „Domek w Szuszeńskim” (1945).

Wiersze o miłości to najczystszy wywar liryczny. Odwieczny i nieśmiertelny temat potrafił poeta wyrazić w słowach przedziwnie prostych i przejmująco trafnych. Wiersze to krótkie i lapidarne, przeważnie o dwóch kwartynach, rzadko dłuższe. I tu święci triumf kunsztu poety.

Nadzwyczajna zwięzłość, nie ująć, ani dodać, wszystko na swoim miejscu, celowe, uzasadnione wiążące się w całość zharmonizowaną, zamkniętą w sobie, miniaturowe arcydzieło. Szczipaczow nie waha się przed użyciem ogranych, zdawałoby się i zdewaluowanych rekwizytów liryki miłosnej, — księżyc, gwiazd, wiatru, jabłoni, czeremchy i innych romantycznych i przebrzmiałych akcesoriów ani przed zastosowaniem rymów wręcz banalnych, które u innego poety świadczyć by mogły o ubóstwie. Ale umiejętne zastosowanie ich w kontekście, zaskoczenie nowością zestawień przywraca im rumieniec niepodrabianej świeżości. I podobnie, jak zniewala ta prosta pozornie a bardzo kunsztowna forma, ujmuje czytelnika ustosunkowanie się poety do samego problemu miłości, do jej przedmiotu, do różnych motywów z nią związanych. Kult stałości i wierności uczucia, rycerskość wobec kobiety, subtelność i „powściągliwość”. Jeśli dodamy, że są to wszystko erotyki pisane do żony i nie w pierwszych miesiącach miłości, ale po kilkunastu latach pożycia tym bardziej wyjątkowa wyda nam się liryka Szczipaczowa. Poeci lubią opisywać miłość i kobiety, ale rzadko własną żonę. Tu mamy ten szczęśliwy wyjątek. W kreśleniu uczuć rodzinnych Szczipaczow nie jest zresztą we współczesnej liryce rosyjskiej odosobniony. Wiersze o synu A. Priszela, poemat Antokolskiego „Syn”, niektóre utwory Siłnorowa, Twardowskiego, Stelwińskiego i wielu innych świadczą o tym że w Związku Radzieckim wyraz rodzinna nie jest frazesem, że jest to komórka społeczna mocno scementowana, mogąca służyć za wzór narodom zachodnim.

Inny charakter ma „Domek w Szuszeńskim”. To już nie intymna liryka miłosna, to poemat o Leninie napisany na tle wrażeń przy zwiedzaniu wioski sybirskiej, w której wielki rewolucjonista przebywał pewien czas jako zesłaniec i gdzie w jego domku znajduje się obecnie muzeum. Poeta rozmawiając o ówczesnym życiu przyszłego wodza rewolucji wyraża swoje myśli w różnych sytuacjach: to rozmyślającego w noc zimową, kiedy się rozszalała zamieć nad przyszłymi losami Rosji, to pracującego przy stole, to nawet bawiącego się z dziećmi na ślizgawce. Refleksje swoje zaprawia poeta właściwym mu liryzmem, wpłatając w nie czasem myśl i o samym sobie. Jak potrafi to przekonywująco powiązać, zaświadczyć może chociażby następujący urywek z poematu:

...Tu Lenin mieszkał,
siedział przy tym stole
tu, gdzie ja stoję, kiedyś także
stał.
Gdy ja dopiero stanąłem w ludzi
kole,
on wtedy los mój już rozstrzygał
miał.
Przemknęło bosa me dzieciństwo
cwalem
i gdy Październik Wielki nad-
szedł już,
nie chałę w spadku — państwo
otrzymałem:
pola i rzeki, góry, głębie morze.
Ja część i sławę swojego narodu
jak syn przyjąłem pod krwawym
sztafardem...
Szczipaczow to naprawdę wybitny poeta i warto się z jego twórczością zapoznać.

K. A. Jaworski

Zwiedzamy majątki państwowe (IV)

Dawniej zbierali perz a teraz pszenicę

Już przy wjeździe do majątku PNZ — Czesławice rzuca się w oczy przysadzista brama, zbudowana w stylu zakopiańskim. Wśród zwiedzonych przeze mnie kilkunastu majątków państwowych jest to pierwszy całkowicie oparkiony.

— Czy brama nie jest za niska? — pyta administratora, ponieważ wydaje mi się, że wóz naładowany sнопami zboża lub słomą nie zmieści się pod niskim umieszczonym daszkiem na bramie.

Tą bramą nie jeździ się — wyjaśnia administrator.

MILION ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

Wokół przestronnego podwórza stoją schłodzone budynki gospodarskie. Doprowadzenie do porządku zabudowań należy zawdzięczać przede wszystkim energii i przedsiębiorczości administratora, Józefa Czesława Ścierzyskiego. Niedawno były tu ruiny, zawałiska, obraz nędzy i rozpaczy. Po moc Zarządu Okręgowego PNZ wprowadziła duża, bo sięgająca pół miliona złotych nie wystarczyła do doprowadzenia do porządku stajni, obory, chlewni, wózków itp. Remont zabudowań powinien kosztować co najmniej 1,5 mil. zł. Ale dzięki zaopiekowaniu się administratorem udało się to zrobić taniej. Po doprowadzeniu budynków do porządku, organizuje się oborę, która liczy 70 szt. bydła w tym 34 krów dojnych, owczarnię liczącą 51 szt. owiec oraz chlewnię, w której znajduje się 115 szt. świń. W sta-

ni zamiast pary koni jest 26 sztuk. Konie jedzą wieczorny obrok. Stoją przy pełnych żłobach w czysto obielonej stajni.

KUDYS BYŁO INACZEJ

W pierwszym okresie po wojnie majątek miał tylko parę koni. Ale i z tym był kłopot — mówi rzecznik J. Piskorek. W dzień było jako tako. Konie pracowały w polu. Ale na noc nie można było zostawić ich w stajni, bo ukradliby.

W polu gospodarka była straszna. Miałek zdewastowany, wystarczył podać jako przykład, że w 46 r. z pola 12,5 hektarowego zebraliśmy 200 wozów perzu, a pszenicy zaledwie 49 q.

MOŻEMY SIĘ POSZCZYCIĆ

Urodzajami ostatniego roku i tak, jakkolwiek nie są zbyt wielkie, możemy się naprawdę poszczycić. Przeciętna wydajność z 1 ha żyta wyniosła 23 m, pszenicy 18 m, wosa 95 m. Na przyszły rok chcemy podnieść wydajność do 25 q z 1 ha. Jest to zupełnie możliwe, ponieważ przez 4 lata gospodarowaliśmy bez inwentarza a więc i bez obornika. Stojące w oborze krowy dają nam nie tylko dochód z mleka, ale również produkują mierzwę.

W dniu tym kiedy zwiedzamy majątek, odbiera się wywołanie obornika, co powoduje powstanie dymu, zresztą nieporządek. Krowy wyglądają ładnie, wprawdzie nie mają jeszcze tej kondycji, która powinna posiadać, ale nie można się temu dziwić. Są one w majątku zaledwie od 2 miesięcy. Młeczność ich jest jeszcze stosunkowo mała. Nie ma sprawnie działającego zaparczenia w nasze treściwe. A te które znajdują się w majątku nie pozwalają na zwiększenie produkcji mleka. Brak odpowiednich nasz szczególnie odbija się na mleczności zwierząt. Młoda one zaledwie ponad rok, a już straciły swą właściwą siłę, o czym świadczy obwisłe brzuchy i skosmaczna sierść.

Z obory przechodzimy do chlewni. Jak wszędzie tak i tu jest czysto i wbielone, urządzone niemal że wzornie. Na każdym końcu, w którym znajdują się tuczniaki jest tablica a na niej wypiswane są przyrosty, sprawdzane co dwa tygodnie. Ruciam okiem na pierwszą z tablic i stwierdzam przyrost 610 gr. na sztuce dziennie. W „boksie“ znajdują się tucz-

niki ok. 100 kg. Jest to przyrost stanowczo za mały. Według tablic norm żywienia ułożonych przez inż. J. Steca i S. Hozera przyrost powinien wynosić ponad 750 gr. W jednym z boków znajdują się zarodowe prosięta rasy puławskiej sprowadzone z majątku PINGW — Końskowoli. Jest ich razem 15 sztuk. 11 maciorek i 4 knurki. Tutaj ta sama historia co z buhajkami. Prosięta są źle żywione, na co zwraca uwagę dyr. Okr. PNZ ob. Kusior. Maciorek są zanadto, co wpływa ujemnie na wzrost prosiąt. Knurki dostają za mało nasz treściwych, a za dużo obielców, co niepotrzebnie rozpycha brzuchy.

MNIJE WART, A WIĘCEJ KOSZTUJE?

Przy omawianiu hodowli należy jeszcze wspomnieć o niesłusznym obciążeniu majątku buhajami, za którego w 1947 r. policzono 110 tys. zł. chociaż nie wart jest tej ceny, ponieważ został on zdyskwalifikowany jako nie nadający się do hodowli. Niewspółmierność ceny do wartości występuje jeszcze jasno, jeżeli porówna się z drugim bujaem importem z Holandii o pięknym wyglądzie zewnętrznym za którego majątek został obciążony tylko sumą 28 tys. zł. Jeżeli cho-

dzi o niedociągnięcia w dziedzinie hodowli, to nie ma się im właściwie co dziwić. Są to właściwie początki. Organizacja tego działu nastąpiła zresztą stosunkowo niedawno.

Należy podkreślić, że majątek obecnie wkłada maksimum wysiłku w racjonalną hodowlę bydła i trzody chlewnej.

KOŁO PZPR — DORADCA

Dyrektor wymienia nazwiska ordynariuszy, członków PZPR najbardziej oddających się sprawie hodowlanej. Są nimi Władysław Kosulski, na obowiązkach którego spoczywa hodowla świń. I należy przyznać, że chlewnia utrzymana jest we wzorowym stanie. Pastuch Stanisław Zmora jest jednym z pierwszych przodowników pracy w majątku. Koło PZPR przy majątku liczy 32 członków. Sekretarzem jest tow. Marian Derda. Na swych zebraniach koło omawia wszystkie zarządzenia związane z prowadzeniem majątku. Koło to stało się pierwszym doradcą administratora majątku. We wszystkich poczynaniach gospodarstwa majątku członkowie partii biorą jak najaktywniejszy udział. Przy majątku istnieje również ZMP, grupujący w swych szeregach młodzież. ZMP zorganizował chór młodzieży, zespół amatorski i świetlicę. (Dęb)

W osenna sprzedaż nawozów sztucznych rozpoczęta

Centrala Spółdzielni Rolniczo Handlowych rozstała już do wszystkich spółdzielni gminnych SCH znaczną część nawozów sztucznych, przeznaczonych do rozprowadzenia w okresie siewów wiosennych. Pozostałe do rozprowadzenia ilości wynoszą za ledwie około 20 proc. przydziałów i napływają do magazynów centrali. Małorolni i średniorolni chłopcy rozpoczęli z początkiem lutego zakupy nawozów. Największe nasilenie w rozprowadzaniu przewiduje się z końcem miesiąca.

Kredyty na zakup nawozów sztucznych są rozprowadzane przez Komunalną Kasę Oszczędności, istniejącą całkowita pewność przeprowadzenia przed rozpoczęciem zasiewów.

Podziemie „pamiątki” w Kraśniku

Cztery lata minęły od zakończenia wojny, zdawałoby się, że zostały zatarte ślady i wspomnienia koszmarnej okupacji niemieckiej.

Niestety tak nie jest bo niektórzy ludzie nawet instytucje państwowe z uporem konserwują poniemieckie napisy i druki.

Przy ul. Narutowicza widnieje reklama zakładu fryzjerskiego — „Friseur. Urząd pocztowy w Kraśniku do dnia dzisiejszego kosztuje się niemieckimi drukami telefonicznymi, które wydaje na zewnątrz urzędu. Możeby władza opiekuńcza naszego miasta z. j. Zarząd Miejski zwrócić baczną uwagę, aby takie pamiątki znikły raz na zawsze. C. K.

Nie wszyscy jeszcze wiedzą co to jest akcja „H”

W Werbkowicach znaleźliśmy się o 7 wieczór. W gminie na drzewach wisiała kłódka. Rozglądamy się po cmentarzu kogo by tu zapytać gdzie mieszka wójt. Właśnie nadeszła młoda kobieta w białej jak śnieg chustce. Bardzo przychylnie odniosła się do naszych poszukiwań wójta lub sekretarza.

— Jestem wójtą gminy — powiedziała. Wójt mieszka w sąsiedniej wsi. Sekretarz zaś w tej oto chatule — mówi wskazując na płonące światłem okna. Tłumaczyła, wyjaśniała, dokąd mamy iść najkrótszą drogą.

A sekretarz okazał się nieznośnym mrukiem. Słowa cedził przez zęby, głupkowato uśmiechał się.

— A czy ja wiem co to jest akcja „H”. Potrzeba nie mam kto karmi we wsi świnię. — Haniu — mówi ty wiesz..., — coraz to zwracał się do swej połowicy. A może panna Jadzia wskaże jakiegoś gospodara.

— Wskażcie pierwszego lepszego.

— To może zawołam Pominkiewiczową — zdecydował się nareszcie.

Do izby weszła rezolutna gospoś. — Nazywam się Zofia Pominkiewicz, — powiedziała. Trzeba było od razu do mnie zająć. Mieszkam tu obok.

Rozmowa potoczyła się warkotliwie nieskierowanie. Obywatelka Pominkiewicz gospodarzy ze swym mężem stolarzem na 1 ha i 60 arów ziemi.

— Nie mamy dużo gruntu — powiedziała toteż mąż dorabia stolarzka, a ja obecnie karmię wieprze. W 47 r. ukarmiłam np. 2. Jednego dla siebie a drugiego na sprzedaż.

— A czy słyszeliście cokolwiek o akcji hodowlanej? Kobieta przecząco kiwa głową.

— Za to ja wiem — rehabilitując się wtrącił sekretarz — 100 prosiaków na powiat Hrubieszów sprowadza Samopomoc Chłopska wypalił ni stąd ni z owąd. Wywnioskowaliśmy, że gmina Werbkowice nie spularyzowała dotychczas wśród hodowców akcji „H”.

Gospośa opowiada dalej.

— Utuczyć wieprzaka to nie jest błaża sprawa. Wkłada się dużo pracy i kosztów. Ale utuczony wieprzak to jak skarbonka. Kupiłam w kwietniu ub. roku dwoje prosiąt. Wkrótce potem, poginęły mi. W naszej wsi prawie połowa świń pada corocznie. Nie mamy we wsi młoci z zakażeniem należącego nadzoru lekarskiego, nad trzodą. Lekarz weterynarii jest rzadkim gościem w naszych Werbkowicach. W czerwcu kupiłam jedno prosię. Przez lato karmiłam je dla wyrostu chwałami. Tęcza znowu od nadszła. Trochę mi urosło. Chcecie może obejrzeć — zapytała.

Przy świetle zapalek weszliśmy do ciemnego chlewnika. Ten wieprzak to mój, a ten drugi sąsiadki.

Ano wstawaj kwiśku. „Zbiornik tuszczu” podniósł się na przednie nogi. Siedząc zaczął postęgiwać i wazy okragłym rykiem. „Proszę” to wazy już ponad 100 kg.”

Opowiedzieliśmy pokrótce o akcji hodowlanej o ulgach podatkowych i premjach za hodowlę bydła jaką przewiduje się dla hodowców.

Tak oto, kiedy nie posiada się dużo gruntu, to hodowla jest głównym źródłem utrzymania.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie przypomnieć, żeby Zarz. Gm. oraz Zarząd Zw. Sam. Chł. w Werbkowicach intensywniej zajęły się popularyzacją akcji „H” wśród chłopów, jak również zorganizowały na tychmiast troskliwą opiekę lekarską nad trzodą chlewną swych hodowców.

Sefan Randos

Krasnostaw buduje przystań kajakową

Koło Pracowników Pocztowych w Fałstawicach urządziło z końcem stycznia zabawę, z której dochód przekazano na budowę przystani kajakowej w Krasnostawie. Przystań ta będzie służyć nie tylko pocztowcom, ale całemu społeczeństwu krasnostawskiemu i przyczyni się do umasowienia sportu wodnego, zaplanowanego w Krasnostawie. Głównymi inicjatorami tej użytecznej akcji byli czterej pracownicy Urzędu Pocztowego w Fałstawicach, z których jeden to Kłuchem na czele.

Koło Pracowników Pocztowych z Fałstawic wezwało do współwzrostu w zbieraniu funduszy na budowę przystani kajakowej w Krasnostawie pracowników Urzędu Pocztowego w Izbyli i Gorkowie. Jeśli werwanie to nie pozostanie bez echa, jest nadzieja że Krasnostaw jeszcze w bieżącym roku będzie miał własną przystań kajakową.

Nowy Zarząd

Komitetu Gminnego PZPR we Frampolu

Przed kilkoma dniami odbyły się we Frampolu wybory do Komitetu Gminnego PZPR, które zgromadziły licznych członków partii. Obchodny referat treści ideologicznej tow. Demidowskiego, wygłoszony przed przeprowadzeniem wyborów, zebrani przyjęli licznymi oklaskami. Sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR we Frampolu został tow. Małek, który oświadczył obecnym że dokończy wszelkich starań aby wypełnić zadania stojące przed partią na terenie własnej gminy. J. W.

Biblioteka przy UL

Uniwersytet Ludowy w Gościeradowie dały do upowszechnienia czytania książek na wsi. Obecnie biblioteka przy Uniwersytecie Ludowym liczy 975 tomów. Obsługuje ona całe społeczeństwo Gościeradowa i pobliskich osiedli. Wypożyczanie książek i czytanie na miejscu odbywa się bezpłatnie. Czytelnicy znajdują w niej książki z zakresu polityki i rolnictwa. C. K.

F-ma JAN JAKUB S

Sprzedaż skór i przyborów szewskich

Lublin, Kowalska 4

Przyjmuje zamówienia do dnia 28 lutego na wszelkiego rodzaju pasy transmisyjne --- i napętowne ---

298

PACZKI PEKAO

cenne i wartościowe dary Twojego krewnego z Ameryki

Informacje: Bank PKO w Warszawie Oddziały PKO i PCH w miastach wojewódzkich.

KUPNO - SPRZEDAŻ

OGŁOSZENIE. Cech Wędlinarzy w Lublinie zawiadamia, że sprzedaje ruchomość budynkową jednopiętrową w Zaklikowie przy ul. Mickiewicza Nr. 80. Wiadomość — Lublin, ul. Rynek 2. Tel. 39-36. Zarząd. 263 G

OGŁASZAJCIE SIĘ W

Sztandarze Ludu

„Buczkowcy” startują do wyścigu pracy na nowych warunkach

W związku z wprowadzeniem nowego układu zbiorowego w państwowej fabryce obuwia im. M. Buczka została ona włączona w ramach akcji współzawodnictwa pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłu skózanego do III grupy zakładów. W

grupie tej znalazło się ogółem 8 przedsiębiorstw, a więc poza lubelską fabryką — Państw. Fabr. Obuwia Nr 2 w Radomiu i 6 poznańskich — pomorskich zakładów produkcji obuwia. W każdej grupie zakładów normy dziennej produkcji są zrównane.

Dla fabryki im. M. Buczka zrównanie to oznaczało zwiększenie dawnej dziennej normy o 100 par obuwia. Wobec tego, że przy dotychczasowym stanie mechanizacji procesu produkcji u „Buczka” osiągnięcie nowej normy byłoby nader trudne, — centralne władze przemysłu skózanego wyposażyły tę fabrykę w szereg nowych maszyn, które po zważeniu na zastąpienie pracy ręcznej maszynową na dalszych odcinkach taśmowego systemu produkcji.

Fabryka im. Buczka otrzymała więc nową maszynę do wygładzania podszew, jeszcze jedną świdrowarkę, jedną zaciągaczkę, poklepywaczkę, dwie klamrowki (do nakładania podszew) i do nakładania podsuwek), nową maszynę do przybijania obcasów, która pozwoli na wycofanie z produkcji i remont maszyn starej, przyszywaczki (podszewki do wierzchołów), jeszcze jedną szpilówkę i prasę do obcasów.

Wstawienie nowych maszyn nie wpływa na zmniejszenie przestrzeni swobodnej, potrzebnej dla ruchu robotników, gdyż często jedna z tych nowych maszyn z 1 człowiekiem obsługuje ruguje kilka dużych stołów, przy których tę samą czynność ręcznie wykonywało kilku robotników.

Nowe maszyny usprawniają znacznie produkcję. Już dziś, po miesiącu pracy na nowej normie, załoga osiągnęła przetroczenie planu miesięcznego o 4%, a przeciętne szereg robotników, postawionych przy nowym, nie znanej sobie maszynie, do niego przystąpiła. Nie należy więc uważać, że „Buczkowcy” szybko przezwyciężą przeszłe trudności, wynikające z no-

wego rozstawienia robotników oraz zmian tu i ówdzie w rodzaju wykonywanej przez nich pracy. Znając wysoko rozwinięty zmysł współdziałania i entuzjazm pracy tych robotników, wierzymy, że w akcji współzawodnictwa w swej grupie zdobędą zaszczytne miejsce.

Nie konfident — lecz działacz podziemia Jan Orsza-Lukasiewicz uniewinniony

Wczoraj w południe zakończył się proces aktora Jana Orszy-Lukasiewicza. W dniu tym odczytane zostały zeznania świadków, którzy w czasie okupacji byli w stałym kontakcie z Orszą jako jego przełożeni lub współpracownicy. Świadkowie: Jan czewski, Strachocki, Włackówna i Świniarski dobitnie określili rolę Orszy na terenie Lublina. Lukasiewicz już od 1940 r. pracował w kontrowładzie podziemia. Miał specjalne polecenia utrzymywania kontaktów z gestapo celem wydobywania stamtąd ważnych wiadomości dla polskich organizacji walczących z okupacją. Co tydzień składał raporty i obowiązany był do bardzo ścisłej konspiracji. Wskutek tego nawet szef wywiadu na Lublin nie mógł się zorientować w pracy Orszy, który zalegał tylko od centrali w Warszawie lub Krakowie.

Po przesłuchaniu się do Warszawy i zakończeniu tam nowej kampanii, Lukasiewicz w dalszym ciągu obserwował ludzi z gestapo oraz utrzymywał z nimi kontakt. Wraz ze świadkiem Włackówną wyjechał z Lublina do biurka gestapowca Stofla i stał się fotografem osób, które współpracowały z Niemcami.

Po przemówieniu prokuratora oraz obrony, Sąd wydał wyrok uniewinniający całkowicie Orszę-Lukasiewicza od wszystkich zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia. Sąd

Imprezy kulturalno-artystyczne Zw. Zaw. Samorządowców

W ramach czwartkowych wieczorów w świetlicy Związku Zaw. Samorządowców dn. 10 bm. odbył się występ zespołu żywego „Czytelnik”, który wykonał cztery role Prusa (Żywy Telegraf, Kamizelka, Na Wakacjach, Katarzyna) oraz kilka deklamacji i pieśni solo-

wych. Po występie zebrani pracownicy Wydziałów: Administracyjnego, Opiek. Społecznej i Przemysłu otrzymali książeczki oszczędnościowe w związku z zorganizowaniem Kasy Samopomocy Koleżeńkiej.

W niedzielę o godz. 12-ej odbędzie się poranek artystyczny, na którym wystąpi zespół muzyczny kolejowy i kol. Adrianowicz Józef (śpiew solowy). Po poranku otrzymają książeczki oszczędnościowe pracownicy Wydziałów Finansowego i Zdrowia.

Kronika nartwina

Porady prawne dla członków Partii

Przy Woj. Komitecie PZPR została utworzona Sekcja Prawnicza, która udziela wszelkich porad prawnych członkom Partii w czwartki i soboty od godz. 9 do 11.

Komunikat

Wzywa się Tow. Tow. studentów UMCS Wydz. Lekarskiego, członków b. Partii Robotniczych, którzy nie załatwili wszystkich formalności przyjęcia ich do PZPR, ażeby zgłosili się w ostatecznym terminie do dnia 15 lutego r. u tow. Biełki w ZOZAMP ul. Hipoteczna 5, II p. w godz. od 10 — 12 w celu uzupełnienia brakujących danych.

Śladem naszych artystów

W dniu 4 lutego 1949 roku w piśmie naszym ukazał się artykuł, w którym wskazaliśmy na fatalne warunki życiowe opuszczonej przez matkę z trójgimnialnych dzieci ob. Boguszeńskiej Anny. Zaznaczyć należy, że Anna Boguszeńska w ogóle nie zgłaszała się do Wydz. Opieki Społecznej, który dopiero przez nasz artykuł został zaalarmowany.

Otrzymałmy z tego Wydziału informację, że biednej kobiecie pomógł z pomocą. Dzieci starsze otrzymały odzież i zostały umieszczone w przedszkolu PKOS-u. Najmłodsze zaś, liczące jeden rok, umieszczone zostały w Domu Małego Dziecka w Lublinie. Ob. Anna Boguszeńska otrzymała pomoc materialną i równocześnie czyni się starania, by zapewnić jej odpowiednią pracę.

PORANEK FILHARMONII

Stuchacze dzisiejszego poranka Filharmonii (niedziela dn. 13 bm. o godzinie 12) usłyszą świetnego skrzypka bułgarskiego, Wasila Czernjajewa. Artysta odegra Koncert skrzypcowy Czajkowskiego z towarzyszeniem orkiestry. Poza tym w programie utwory: Glinki, Borodina i Mussorgskiego.

POWSZECHNY WYKŁAD UNIWERSYTECKI

W niedzielę dn. 13. II. br. o godz. 16 w Sali Farmacji (Krak. Przedm. 56) adiunkt UMCS dr. Goldfinger-Kunicki wygłosi w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich — odczyt pt. „Żywe kryształy. Tajemnice zarazków przesykalnych”.

KOMUNIKAT TEATRU MIEJSKIEGO

We wtorek dnia 15 bm. o godz. 19.30 premiera sztuki Lilian Hellman pt. LISIE GNIAZDO w reżyserii Zofii Modrzewskiej. Udział biorą: Halina Buyno, Eleonora Ossowska, Karolina Waśkiewicz, Halina Ziolkowska, Maksymilian Chmielarczyk, Lechosław Litwiński, Stanisław Maleszewski, Wiesław Mośnikowski, Stefan Michulowicz i Jerzy Sława. Oprawa sceniczna: Jerzy Torofczyk.

Dziś dnia 13 lutego o godz. 16-tej po raz ostatni na ogólne żądanie „We sele Figara”. Ceny o 50% niższe.

„SKARB” w „APOLLO” i „BALTYKU”

Od poniedziałku dn. 14 bm. kina: „Batyk” i „Apollo” wyświetlają film produkcji polskiej pt. „SKARB”. Początek seansów: „Batyk” 14, 16, 18, 18.30 (w święta 11.45).

— „Apollo”: 15, 15, 17.30, 20.00 (w święta 13.00).

Dokąd dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Słońce wschodzi” wyświetlany będzie tylko do dnia 13 bm. włącznie
BALTYK — „Pustach mórza” godz. 15, 17, 19
RIALTO: „Okoliczności łagodne” godz. 15, 17, 19

TEATR

TEATR MIEJSKI:
„Wesele Figara” — g. 16.
„Żołnierz i bohater” — 19.30.
TEATR MUZYCZNY:
Wiktor i jej huzar g. 16 i 18.30

DYŻURY APTEK

Dzisiaj dyżurują apteki przy ul. Krak. Przedm. 29, Lubartowskiej 16 i M. Buczka 23.



NIEDZIELA, 13 lutego

6.45 Sygnal czasu, pobudka, 6.50 Program dnia, 6.55 Muzyka, 7.00 Wiad. gosp. dla wsi, 7.15 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.25 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Aud. dla chorych, 10.10 Aud. regionalna, 11.00 Wszechnica Radiowa, 12.04 Poranek symboliczny, 13.15 Niedziela na wsi, 14.00 „Hodowla kun, ichórz i soboli” — pios., 14.10 Bajki Kryłowa — aud. dla dzieci, 14.30 Koncert kapeli Dziekanowskiej, 15.00 „Skardec” — słuch. wg. komedii Moliere, 16.00 Dziennik, 16.15 Muzyka hiszpańska, 16.45 „No we książki” — felieton, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Pan Tadeusz” (2), 18.20 Utw. fortepianowe, 18.40 „Melodie świata”, 19.05 „Perla” — aud. rozr., 19.30 Muzyka lekka, 20.00 Dziennik, 20.45 Wiad. sport., 21.00 Życia ZSRR, 21.30 „Na muzycznej fali”, 22.00 Wiad. sport., 22.10—23.50 „Karnawał robotniczy” (w przerwie o 23.00 ostatnie wiadomości)

Lokal Ubezpieczalni Społ. ulegnie znacznemu powiększeniu

W marcu zostanie oddane do użytku nowowyprowadzone 3-piętrowe skrzydło, przylegające bezpośrednio do budynku Ubezpieczalni. Usprawni to w znacznej mierze pracę US.

Do nowego skrzydła zostanie przeniesiona część biur i apteka, która znajdzie wreszcie odpowiednie pomieszczenie. Nie będzie się już musiało wystawać w kolejce na dworze. Obszerna poczekalnia z ławkami, po mieści wszystkich. Znikną również kolejki przy wypłatach zasiłków przy wydawaniu asygnał mlecznych, gdyż dzięki nowemu budynkowi będą

Wypadek z pociągu

Wczoraj w godzinach rannych patrol SOK znalazł na torze kolejowym przy tarozie ostrzegawczej między Sadurkami a Motyczem jakiegoś nieprzytomnego młodego mężczyznę. Przywieziono go natychmiast do Lublina, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził złamanie nogi oraz niekierunek czaszki. W toku dochodzenia ustalono, że niebezpiecznym jest 20 letni Skorupski Szymon, uczeń ze wsi Mordy, pow. Siedlce, zam. w Warszawie przy ul. Brzeskiej 18, który jadąc do Lublina oparł się o nierozwinięte drzwi i wypadł z wagonu.

Na Pomoc Zimową

Członkowie Koła Lublin 1 Związku Zaw. Prac. Pocz. i Telekom. ofiarowali 5.390 zł.

„Pomoc Zimowa” — to egzamin obywatelski

Ofiary przyjmuje Komitet Opieki Społecznej w Lublinie
Konto PKO Nr 11-1102

dzie można należycie rozplanować kasy.

Przewiduje się również uruchomienie w nowym lokalu ambulatorium dla dzieci, chorób zawodowych oraz tak bardzo rozpowszechnionych oraz rób gośćcowych.

SPORT

Zacięte walki w turnieju bokserskim „Pierwsze Kroki”

Czwierćfinałowe walki pięściarskie wykazały, że znaczna ilość zawodników nie była należycie przygotowana do ciężkich walk turnieju. Toteż duża ilość spotkań zakończyła się przed upływem czasu.

Nie mniej jednak spośród tych wszystkich, którzy przewinęli się między sznurami ringu, dało się zauważyć zupełnie dobrze wyszkolonych zawodników. Jednym z takich jest pięściarz Lublinianki — Krasnożon, którego dzielna postawa w walce z Prusem jest bardzo obiecująca.

Krasnożon mimo, iż była to druga walka stoczona w tym dniu, dał dowody niezwykłego poświęcenia, wielkiej odwagi, która w rezultacie utrwalała temu utalentowanemu pięściarzowi drogę do pół finału.

Z innych zawodników należy wyróżnić:

Kruka (Sygn.), Osaka (Lubl.) mimo przegranej, Korolowskiego (Garb.), Rudzińskiego (Gw.), Romańskiego (Orzeł); Zająca (Z.M.P. — Radzyń).

Wyniki ćwierćfinałowych walk są następujące:

W. kogula.
Gabin (Sygn.) zwyciężył przez k.o. w III starciu Pajdę (Orl.).

Kruk (Sygn.) po interesującej walce pokonał nieznacznie Osaka (Lubl.).

Froniewicz (Orl.) wypunktował Radzińskiego (Sygn.) Nowak (Lubl.) zwyciężył w.o. z braku przeciwnika (Goniewicz — Garb.).

W. piorkowa.
Nowak (Orzeł) wypunktował Kró-

lika (Gw.), Milcz (Gw.) wygrał z Czernym (Sygn.), Dziedzio (Orl.) wygrał z Piekarzem (Sygn.), Kulesza (Sygn.) zwyciężył Cherazińskiego (Garb.).

W. lekka.
Kozłowski (Garb.) wypunktował Mazonia (Lubl.), Krasnożon (Lubl.) zmusił do poddania Prusa (Sygn.) między II a III rundą. Zieliński (Orzeł) zwyciężył w.o. z braku przeciwnika (Kopczyński Garb.), Rudziński (Gw.) wypunktował Mazurka (Lubl.).

W. pół średnia.
Wisłowski (Krasnostaw) poddał się w II r., Toruniowi (Lubl.), Kmieć (Gw.) wypunktował Wójcik (Sygn.), Mączka (Gw.) pokonał przez t.k.o. w II starciu Szkopińskiego (Gw.), Romański (Orzeł) zwyciężył przez t.k.o. w II r. Gałązkę (Sygn.).

W. średnia.
Kozłowski (Orl.) poddał się w przerwie między I i II rundą Zającowi

Finały „Pierwszego Kroku Bokserskiego” oraz „Zryw” (Łódź) — Lublinianka — dzisiaj

W dniu dzisiejszym, o godz. 10.30 w hali miejskiej odbędzie się finały „Pierwszego Kroku Bokserskiego”.

Drugą imprezą będzie spotkanie pięściarskie między łódzkim Zrywem i Lublinianką.

Przypuszczalnie zestawienie par wyglądać będzie następująco (od wagi muszej do ciężkiej):

Stasiak — Kukier,

Czarnecki — Baran, Rogalski — Chojna, Zasada — Marcinak, Kijewski — Zieliński, Taborek — Głębocki, Wojnowski — Kubicki, Niewadził — Głębocki, Organizatorzy imprezy zwracają się do publiczności o sportowe zachowanie.

ŚWIAT się ŚMIEJE



- Tu są podarki z Ameryki panie generale
- A nabite?

DUCH SAMURAJA



Pod troskliwą opieką amerykańskich polityków legną się w Japonii resztki faszyzmu.

Wróżka: — Mój panie, jakaś kobieta prześladowa pana stale.
— O tak, krawcowa mojej żony.

Żona: — Okropność, Tazio grał na harmonijce ustnej i polknął ją!

Mąż: — Jakie szczęście, że nie grał na fortepianie.



— Co? Nie widzieliście tabliczki?
— Przecież ja ją miałem właśnie ustawić.

Sędzia starał się stwierdzić, czy oskarżony — popełniając przestępstwo — był pijany czy nie.

Świadek: — Oskarżony był pijany.

Sędzia: — Po czym świadek to poznał?

— Gdy przechodziłem koło niego, prowadził właśnie ożywioną sprzeczkę z taksówkarzem.

— To nie jest dostateczny dowód.

— Owszem, panie sędzio, bo w taksówce szofer nie było!

Ten tort jest nadzwyczajny. Skąd masz przepis?

— Z koncertu. Za mną siedziała jakaś pani i opowiadała sąsiadom jak się tort robi.



— To jest draństwo! Na mnie już nie poczekał!

Gdzie są drobne?

Staruszek, który mnie strzygł, był przemity (właśnie otworzył zakład). Opowiadał mi o najcieplejszej z zim, jaką pono od 50 lat jest tegoroczna, o synie, który kończy Politechnikę, i

...proszę nana, co to będzie, bo... z tym „hyperhydrolem“ coraz gorzej, po prostu kłeska dla platynowych blondynek...

Byłem gotów. Nie miałem drobnych, dałem 500 zł i otrzymałem z powrotem... 400 zł.

— Proszę mistrza — należy mi się jeszcze 20, przecież... cennik!

Spojrzał na mnie z rozbijającym uśmiechem.

— Drogi panie, nie mam drobnych, a zresztą u pana nie tak prosto. Widział pan tego młodzieńca, co go wykończył pomocnik, przecież to żadna sztuka, a pana, pan wybacz, trzeba pomyśleć, jeden zbityczny ruch nożycami i... katastrofa!

Machnąłem ręką. Taki miły staruszek...

W autobusie choć jechałem przez 5 przystanków konduktor nie mógł mi jakoś wydać 5 zł. Nie miał drobnych. Konduktor był młody, dobrze ocalony, uśmiechał się tak przyjemnie. Nie miałem odwagi być natarczywym.

O godz. 13 znalazłem się na obiedzie popularnym. Kelnerowi zabrakło 6 zł. Nihy drobiazg, starał się, biegał do kasjerki, do gości, serdecznie przeproszał.

Machnąłem ręką.

Na poczcie, gdy po południu nadawał przekaz, panią z okienka nie mogła mi wydać głupich 5 zł. Nie chciałem się ośmieszać, by wracać za 10 minut (jak prosiła).

Gdy potem u znajomej kupcowej brałem coś do zjedzenia, zamiast 6 zł drobnych, wręczono mi z czarującym uśmiechem 3 cukierki.

Nie mam dzieci, nie lubię cukierków, ale co robić — wziąłem. Musiałem też zrezygnować z 10

zł wieczorem przy garderobie w teatrze. Tak błyskawicznie to szło, tylu ludzi czekało.

Kiedy wieczorem w łóżku obliczyłem, ile nadprogramowo wydałem z braku drobnych, okazało się, że około 100 zł.

Jakie to szczęście, że człowiek nie chodzi codziennie do fryzjera, nie nadaje nieniedu na pocztę, nie odwiedza teatrów — a w ogóle psia krew, kto ma te drobne?

(Gazeta Robotnicza)

Astronom do żony: — Jutro twoje imieniny, więc będziesz miała z tej okazji wspaniałą niespodziankę.

Żona: — Jaką mianowicie?
— O godzinie 6.44 będzie zaćmienie słońca.

Sherlok Holmes wykrył nareszcie groźnego włamywacza.

— Jak go pan poznał? — pyta ktoś. — Był przecież przebrany za kobietę.

— Tak, i to go właśnie zgubiło — odpowiada Sherlock Holmes. — Zauważyłem, że przechodząc obok składów konfekcji damskiej, ani razu nie zwrócił uwagi na wystawę. Więc nie mógł być kobietą.



— Co? Dopiero teraz wracam z zabawy?

— Ależ skądże znowu. To widział frzyjer że mi przystrzygł włosy i teraz nie mogę utrzymać równowagi.



Młodzi żołnierze, uczyli się na nich sztuki kierowania samolotami. Stawali się dobrymi lotnikami.

A każdy dobry lotnik zna zasadę: rzecz zaczęta trzeba doprowadzić do końca. Przecież to zasada leninowska.

STRZAŁ WROGA.

W głównych warsztatach fabryki wlec się już rozpoczął, a na podwórzu wciąż jeszcze stał olbrzymi tłum ludzi. Czekali na Włodzimierza Iljicza.

Wreszcie w bramie ukazał się samochód. Zatrzymał się przed wejściem do warsztatów. Drzwiczki samochodu otworzyły się i wszyscy zobaczyli Lenina. Włodzimierz Iljicz przywitał się z robotnikami przeszedł swym prędkim krokiem do warsztatów.

Wszyscy podążyli za Leninem i podwórzu opustoszało.

Szofer wykreślił samochód w stronę bramy, zatrzymał go w odległości piętnastu kroków od warsztatów i zaczął czekać.

Po kilku minutach podeszła do niego kobieta ubrana na czarno. Zapytała:

— Zdaje się że towarzysz Lenin przyjechał.

Szofer odpowiedział:

— Nie wiem kto przyjechał.

Kobieta uśmiechnęła się:

— Jak to, jesteście szoferem i nie wiecie kogoście wieźli?

Szofer spojrzał na nią: jaka natarczywa!

— Nie wiem! — powtórzył nachmurzony.

Kobieta odwróciła się prędko i poszła ku warsztatom.

...Upłynęła przeszło godzina. Wreszcie drzwi od warsztatów otworzyły się na rozścież. Na progu ukazał się Włodzimierz Iljicz.

W ślad za nim wyszło kilka robotnic. Pozostali robotnicy zatrzymali się przy wyjściu. Jakiś mężczyzna w mundurze marynarskim stanął w drzwiach i wyciągnął ramiona.

— Nie pchać się, nie pchać się! — mruczał zachrypniętym głosem.

Marynarz miał twarz pulchną, oczy niespokojne. Na marynarza wyglądał tylko z ubrania. Oparłszy się o framugę drzwi oglądał się wciąż na podwórze. Robotnicy myśleli że marynarz pilnuje Lenina, i sami zaczęli się zatrzymywać przed drzwiami.

W tym czasie Lenin podszedł do samochodu.

Już dotknął ręką drzwiczek, ale wtedy robotnicy zadały mu jakieś pytanie, odwrócił się do nich aby im odpowiedzieć. Nagle rozległ się strzał, potem zaraz drugi. Lenin upadł. Robotnicy odepchnęli marynarza i rzucili się w stronę Lenina. Szofer wyskoczył z samochodu na naganem w ręce. Zobaczył za lewą ścianą samochodu kobietę, tę samą, która go rozpytywała o Lenina. Zerwał się ku niej celując z naganu. Kobieta podbiegła i skryła się w tłumie. Szofer chciał popędzić za nią, ale obejrzał się: Lenin leżał na ziemi. Szofer podbiegł, ukląkł, pochylił się nad Włodzimierzem Iljiczem. Ktoś powiedział:

— Trzeba czym prędzej do szpitala...

Lenin podniósł głowę i rzekł słabym głosem:

— Nie, do domu... do domu...

Szofer oświadczył robotnikom:

— Zawiozę do domu. Nie pojedę do żadnego szpitala!

Robotnicy schylił się nad Leninem, chcieli go wnieść do samochodu, ale ten podniósł się z lekka i powiedział ledwo dosłyszalnie:

— Ja sam...

Twarc miał bladą. Z wielką trudnością wstał i wszedł do samochodu. Szofer zatrząsnął drzwiczką i natychmiast ruszył czym prędzej z miejsca.

A tymczasem kobietę, która strzelała do Lenina, schwytano. Chciała skryć się w tłumie, ale dzieci na podwórzu zauważyły ją:

— To właśnie ona! To ta, co strzelała!

* * *

C. d. n.